NR. 469 (5614) C — WARSZAWA, PIĄTEK 22 GRUDNIA 1933 r. — Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

XXIII Kongres P. P. S.

W pierwszych dniach lutego odbędzie się w Warszawie Kongres *Polskiej Partji Socjalistycznej*. Niebawem ogłosimy dokładny porządek dzienny, nazwiska referentów i t. p.; w tej chwili chciałbym podkreślić to, czego przedewszystkiem od prac Kongresu oczekujemy.

Poprzedni nasz Kongres — krakowski — w maju r. 1931 stał wobec sytuacji pod wieloma względami odmiennej, niż sytuacja obecna. Życie nie ujawniło wtedy jeszcze całej głębi kryzysu gospodarki kapitalistycznej, Niemcy nie były jeszcze opanowane przez prąd faszystowski, nie istniało tak wielkie, jak dzisiaj, niebezpieczeństwo wojny, względnie dyktatury mocarstw imperjalistycznych nad światem.

Od tamtego czasu przeżyliśmy niemało różnych rzeczy. I dokonany został bardzo poważny wysiłek ze strony międzynarodowej myśli socjalistycznej. Analizę źródeł faszyzmu, istotnych przyczyn klęski niemieckiego ruchu robotniczego, analizę ogromnych trudności, z jakiemi boryka się ruch austrjacki, posunęliśmy znacznie naprzód. Dzisiaj *jedyny* problem, który stoi *naprawdę* przed nami, — to problem *przyszłości*, to problem *przejścia do ofensywy*.

Jeżeli takie będzie nastawienie naszego Kongresu w lutym — w takim razie spełni on całkowicie swoje zadanie.

***

U nas, w *Polsce*, rozwój wypadków od maja r. 1931 aż po dzień dzisiejszy kroczył wzdłuż trzech linji następujących:

1) obóz „sanacyjny" opanowywał stopniowo — po zlikwidowaniu w r. 1930 oporu Trzeciego Sejmu (tak zw. wysiłek „Centrolewu") wszelkie komórki prawno - publicznego życia kraju; równolegle przeprowadził *sprawę brzeską* poprzez instancje sądowe do wykonania wyroku włącznie;

2) obóz „sanacyjny" nie umiał rozwiązać zagadnień kryzysu i jego konsekwencyj, co nie stanowi zresztą dla nikogo niespodzianki; *rozbieżność* pomiędzy faktem opanowania przez dany obóz owych komórek życia prawno - publicznego a *rzeczywistym* nastrojem społeczeństwa jest wyjątkowo wręcz... szeroka;

3) starania obozu „sanacyjnego" w kierunku przekazania w ręce Z. Z. Z. monopolu na ruch robotniczy, a w ręce grupy p. *Bojki* czy p. *Kulisiewicza* monopolu na wpływy wśród mas włościańskich *zawiodły* w pełni i bez reszty. Przebieg ostatniego *Kongresu klasowych związków zawodowych* dostarczył w tej dziedzinie dowodu namacalnego; tak samo dostarczyły dowodów niedwuznacznych niektóre wypadki na polskiej wsi.

Obóz „sanacyjny" zdobył pewną liczbę jednostek, które nie wytrzymały, ale nie zdobył rzeczy najważniejszej: ani mas, ani bezpośredniego, szczerego kontaktu z masami. Te zadania wykroczyły poza obręb jego możliwości i jego metod.

Ten *polski* układ stosunków na tle kryzysu kapitalizmu, na tle położenia międzynarodowego i na tle nieuniknionej rozprawy walnej z faszyzmem daje *całość sytuacji*, wobec której znajdzie się nasz XXIII Kongres.

Analiza przeszłości bywa wtedy tylko *celowa*, kiedy ludzie umieją wyciągać z niej *realne* wnioski na *przyszłość*.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Głodówka tow. Bolesława Śliwińskiego

Aresztowany w dniu 26 czerwca b. r. we wsi Tokarnia pod Chęcinami, tow. Bolesław ŚLIWIŃSKI, sekretarz Organizacji Wiejskiej PPS. na Okręg Kielecki, osadzony w więzieniu śledczym w Kielcach, nie mogąc doczekać się zakończenia śledztwa, ROZPOCZĄŁ W DNIU 4 GRUDNIA GŁODÓWKĘ.

Dnia 13-go grudnia przeniesiono tow. B. ŚLIWIŃSKIEGO w bardzo ciężkim stanie do więziennego szpitala.

Pomimo bardzo złego stanu zdrowia, tow. ŚLIWIŃSKIEGO, prokurator nie chce dać zezwolenia na wypuszczenie go nawet za poręczeniem.

Należy zaznaczyć, że już dobiega 6 miesięcy od chwili aresztowania, a tow. B. ŚLIWIŃSKI NIE MOŻE DOCZEKAĆ SIĘ ZAKOŃCZENIA ŚLEDZTWA. To też chwycił się tego ostatecznego środka, jakim jest głodówka.

Może ten rozpaczliwy krok, zwróci uwagę odpowiednich władz i ŚLEDZTWO ZOSTANIE WRESZCIE ZAKOŃCZONE.

***

Sprawa tow. B. *Śliwińskiego* była poruszona przez tow. K. *Czapińskiego* na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu podczas rozpatrywania budżetu Min. Spraw Wewnętrznych.

TEKST OŚWIADCZENIA TOW. K. CZAPIŃSKIEGO.

Podczas strajku w Kamieniołomach we wsi **Tokarnia** pod **Chęcinami** w czerwcu r. b., kiedy już dochodziło do zakończenia konfliktu, przedstawiciela Związków Zawodowych tow **Śliwińskiego** zabrano do auta rządowego na co tłum rzucił się ku autu. Rozpoczęła się strzelanina do tłumu: padło dwuch rannych i dwuch zabitych. W urzędowym komunikacie zostało podane, że **Śliwińskiego** bynajmniej nie miano zamiaru aresztować, lecz poprostu „zaproponowano" mu auto, celem odwiezienia do Kielc.

Stwierdzam, że ten komunikat jest kłamliwy, bo tow. **Śliwiński** do dziś dnia siedzi w więzieniu śledczem w Kielcach.

ODPOWIEDŹ MIN. PIERACKIEGO.

Min. **Pieracki** oświadczył w odpowiedzi według sprawozdania **„I. K. C."**:

> „*Śliwiński*, o którym mówił pos. *Czapiński*, choć formalnie przynależy do P. P. S., jest *zakonspirowanym komunistą* i został zaaresztowany, jako członek egzekutywy K. P. P."

***

Od siebie stwierdzamy — wbrew owym wręcz dziwacznym informacjom, jakich udzielono p. min. Pierackiemu, że tow. B. ŚLIWIŃSKI jest członkiem P. P. S., i że nie jest wcale oskarżony o komunizm, tylko o rzekome „wystąpienia antypaństwowe".

Sprawa brzeska

Z całego kraju nadchodzą na ręce redakcji „Robotnika" serdeczne życzenia dla towarzyszy i obywateli, skazanych W PROCESIE BRZESKIM i przebywających teraz bądź w więzieniach, bądź też poza krajem.

***

Na ręce Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. nadeszły liczne życzenia dla skazanych od organizacyj partyjnych, zawodowych, oświatowych i t. d.

W tej jedynej formie przejawić się mogą dzisiaj uczucia przyjaźni; ale i ta forma swoją zbiorowością, powszechnością i siłą świadczy o stosunku do samej sprawy. Sprawę tę PPS. zaliczy do wydarzeń swojej historji najbardziej pamiętnych. Z cierpień czerpiemy i czerpać będziemy my wszyscy, gdziekolwiek postawi nas Sprawa, otuchę i wiarę w ostateczne zwycięstwo.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA „ROBOTNIKA".

***

Wczoraj rodziny więźniów mokotowskich — tow. tow. Norberta BARLICKIEGO, Stanisława DUBOIS i Mieczysława MASTKA uzyskały widzenie z nimi, pierwsze od chwili uwięzienia.

Termin widzenia następnego zależy od prokuratora Kurkowskiego.

***

Wyznaczona na wczoraj licytacja rzeczy p. KIERNIKOWEJ nie odbyła się, ponieważ p. KIERNIKOWA uzyskała t. zw. zabezpieczenie aż sąd rozstrzygnie kwestję, czy zajęcie dotyczyło jej własności osobistej, czy też własności jej męża.

***

Przed kilkoma dniami egzekutor sądowy zajął w mieszkaniu ob. J. **Putka**, na rzecz kosztów procesu brzeskiego ruchomości, a to obrazy, rzeźby, lampy, szafy, 9 tomów historji malarstwa, 3 tomy dziejów malarstwa polskiego. „Na skalnem Podhalu", dzieła Wyspiańskiego, Literaturę polską Chmielowskiego, Literaturę powszechną, Literaturę rosyjską, Chłędowskiego „Rzym", „Ostatni Walezjusze" i „Historje neapolitańskie", wreszcie „Muzeum luksemburskie" i radjo, a to na pokrycie opłat sądowych w kwocie 320 zł. kosztów postępowania 1.860 zł. 50 gr. i kosztów egzekucyjnych 22 zł. 20 groszy. Rzeczy te są własnością żony dr. **Putka.** Dzieła historyczne nie uległy zajęciu zapewne z tego powodu, że „siedzą" z więźniem brzeskim w areszcie w Wadowicach. Doktorowa **Putkowa** dochodzi swych praw własności.

Deklaracja tow. Libermana i ob. ob. K. Bagińskiego, W. Kiernika i W. Witosa

W **„Prawie Lidu"**, organie Socjalnej Demokracji Czechosłowacji, z dn. 20 grudnia ukazała się deklaracja, podpisana przez tow. H. **Libermana** i przez ob. ob. K. **Bagińskiego, W. Kiernika** i **W. Witosa.** Deklaracja tłomaczy powody, dla których działacze wymienieni opuścili kraj, zawiera bardzo ostrą ocenę obecnego systemu rządzenia i kończy się stwierdzeniem wiary podpisanych w Polskę ludu pracującego.

***

Wbrew komentarzowi PAT-a, którego depesza nie podaje zresztą wcale treści deklaracji, niema w niej, naturalnie, ani jednego słowa przeciwko Państwu Polskiemu.

Wyniki wyborów rumuńskich

Jakkolwiek znane są dotychczas wyniki zaledwie z ⅓-ej okręgów wyborczych, nie ulega wątpliwości, że stronnictwo liberałów uzyskało decydujące zwycięstwo.

Około 55% oddanych głosów padło na stronnictwo liberalne, które w myśl ordynacji wyborczej otrzyma specjalną premję wyborczą.

Liberałowie będą liczyli w nowej izbie koło 300 mandatów, podczas gdy wszystkie stronnictwa opozycyjne zdobędą ogółem 90 mandatów. Grupa żydowska nie otrzyma ani jednego mandatu.

Narodowa partja chłopska, która w poprzedniej Izbie liczyła 300 mandatów, nie będzie posiadała więcej, aniżeli 30 mandatów.

Przypuszczalna liczebność innych stronnictw przedstawia się następująco: liberałowie Jerzego **Bratianu** — 11, grupa prof. **Luppu** — 11, **Węgrzy** — 8, stronnictwo Oktawjana **Gogi** — 8, grupa **Juniana** — 5 i grupa **Argetoianu**—4. Możliwe są pewne przesunięcia, ponieważ wyniki głosowań z okręgów mogą nieco zmienić rozkład sił.

W każdym jednak razie liberałowie zdobędą absolutną większość. (ATE.).

***

Cechą charakterystyczną „wyborów rumuńskich" jest fakt, że partja rządząca otrzymuje tam zawsze decydującą większość (przyp. Red.).

„Gwiazdka" dla urzędników

W kołach urzędników państwowych olbrzymie przygnębienie wywołała wiadomość o treści rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prezydenta R. P. o uposażeniu urzędników państwowych. Rozporządzenia te wejdą w życie z dniem 1 lutego 1934 roku.

W myśl tych rozporządzeń wszyscy urzędnicy państwowi, z wyjątkiem urzędników wyższych kategoryj, zostaną cofnięci o jedną kategorję. Niemniej dotkliwą dla urzędników, którzy przepracowali już pewną ilość lat, będzie sprawa emerytur. W kołach urzędniczych utrzymują, że w myśl tych rozporządzeń nastąpi obniżka świadczeń emerytalnych, wynosząca 50% dotychczasowych.

W związku z tem koła urzędnicze obawiają się daleko idących redukcyj, dotychczas bowiem redukcje były do pewnego stopnia hamowane ze względu na potrzebę wypłacania emerytur. Z chwilą znacznego obniżenia emerytur ta przeszkoda w redukcji urzędników odpada.

Powyższe wiadomości wywołały niebywałe oburzenie wśród urzędników na zawodowe organizacje urzędnicze, jest bowiem rzeczą stwierdzoną, że zarządy tych organizacyj opanowane są przez „sanatorów" nie broniących spraw urzędniczych i przez swoją bierność dopomagających do wyzucia urzędników z ich dotychczasowych praw.

Przed wydarzeniami w Mandżurji?

Z Charbina donoszą, że proklamowanie cesarstwa mandżurskiego ma nastąpić w dniu 8 stycznia. Nowy rząd cesarski ogłosi dekret mocą którego **kolej wschodnio - chińska przejdzie na własność państwa mandżurskiego.** Przyszły cesarz Mandżurji, **Pu-Yi,** wyraził już zgodę na wydanie podobnego dekretu. (ATE.)

***

Jeżeli wiadomość powyższa odpowiada prawdzie, stoimy w przededniu OGROMNEGO ZAOSTRZENIA KONFLIKTU pomiędzy Związkiem Republik Sowieckich a Japonją, w każdym razie NIE Z WINY SOWIETÓW.

Prowokator

Znany fabrykant perfum, Francois **Coty,** występuje na łamach swego dziennika **„Ami du Peuple"** z apelem pod adresem Rządu i społeczeństwa francuskiego, w którym wskazuje na konieczność podjęcia zdecydowanej walki z komunizmem i Rosją Sowiecką. W tym celu proponuje autor wspólną akcję państw europejskich a w szczególności **Francji i Niemiec,** które winny wystąpić zgodnie do walki z „największem niebezpieczeństwem, jakie grozi cywilizacji zachodniej". Zdaniem **Coty** jedynie Niemcy hitlerowskie i Japonja stanowią obecnie wał ochronny przeciwko światowej ekspansji komunizmu. (ATE.).

Sensacyjne zapowiedzi dziennika francuskiego

„Journal des Debats" donosi, że pod przewodnictwem **Litwinowa** odbyła się w Moskwie konferencja ambasadorów sowieckich.

Na konferencji tej ustalić miano wytyczne polityki zagranicznej Sowietów, które sformułował ambasador w Londynie, **Majskij.**

Zdaniem korespondenta **„Journal des Debats"**, nie jest wykluczone że minister **Paul-Boncour** da się skłonić do wyjazdu do Moskwy, ewentualnie razem z ministrem **Beckiem.**

Zestawienie tych faktów z pobytem i konferencjami w Paryżu generalnego sekretarza Ligi Narodów, **Avenola,** oraz z podróżą sir **Simona** do Rzymu i na Capri, gdzie przebywa szef szturmówek hitlerowskich kpt. **Roehm,** świadczy, iż jeszcze przed upływem b. r. mogą nastąpić wydarzenia pierwszorzędnej wagi politycznej. (PAT.).

Jutrzejszy numer „Robotnika" ukaże się w znacznie powiększonej objętości

Udział Świata Pracy w dochodzie społecznym

Na szlakach zysku i wyzysku

Dr. B. **Dederko** oszacował dochód społeczny Polski w roku 1929 na **około 19 miljardów złotych ***)**, tymczasem L. **Landau** szacuje dochody pracowników najemnych (poza płacami w naturze) na 6½ miljarda. Zatem na całkowity dochód ludności samodzielnej pozostawałoby około 12½ miljarda, a po uwzględnieniu i płac wypłacanych w naturze, tylko 11 miljardów. Stanowi to jednak prawie 60% całego dochodu społecznego Polski. Odsetek ten nie odbiega naogół od norm ogólnoświatowych. Wszędzie **w świecie kapitalistycznym udział pracy najemnej nie przekracza 40 proc. całości dochodu społecznego.**

3/5 wartości wytwarzanych w świecie kapitalistycznym pochłaniają zysk i wyzysk, stosowane przez samodzielnych przedsiębiorców i finansistów.

Odrębną pozycję w tych stosunkach stanowi rolnictwo. Na potworności panujące na roli w Polsce zwracano niejednokrotnie uwagę. Dość wszak powiedzieć, że dziś, po 13 latach działania „bolszewickiej" reformy rolnej, — mamy według oficjalnych danych ****) urzędów skarbowych 3.369 tysięcy (t. zn. 70,1 proc. ogółu) gospodarstw karłowatych na 8 miljonach hektarach gruntu (24,6 proc. wszystkich gruntów) i 13 tysięcy majątków obszarniczych (0,3 proc.) na 10 miljonach ha (29,7 pr.).

Samych latyfundjów magnackich (ponad 500 ha) mamy jeszcze w Polsce przeszło 4 tysiące na 7,2 miljonach ha.

Liczby te dają pojęcie, w jaki sposób dochody z rolnictwa rozkładają się między magnaterję obszarniczą i proletarjat małorolny.

A zestawiając poprzednio przytoczone już liczby, konstatujemy zjawisko niezmiernie dla naszych stosunków znamienne. Świat pracy w Polsce uczestniczy np. w subskrypcji takiej „Pożyczki Narodowej" w 60 procentach, choć w dochodzie społecznym Polski ma zaledwo 40 proc., natomiast świat „Lewjatana" i jemu bliskich — choć rozporządza przynajmniej 60 procentami dochodu — pożyczkę pokrywa tylko w 40... Lecz po gotówkę pożyczkową w kasach skarbowych wyciągną się te same lewjatanowe ręce.

Taki jest stosunek tych panów do t. zw. spraw ogólnopaństwowych, czy ogólno narodowych. I to wszystko nie przeszkadza im powtarzać solidarystycznych frazesów w imię „dobra wspólnej Ojczyzny"...

MINIMUM EGZYSTENCJI.

Wśród wydanych przed rokiem przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie słynnych **„Pamiętników Bezrobotnych"**, jeden z autorów— niewykwalifikowany robotnik z Grodna— robi takie wyjątkowo istotne spostrzeżenie:

> „Niestety — mówi — tę „minimalną egzystencję" ludzie tak różnie rozumieją, jak i sami się różnią. Lamentuje osoba, której raczono zmniejszyć pobory np. z 800 do 660 zł. i lamentuje osóbka, którą skrzywdzono, zmniejszając jej zarobek z kwoty np. 60 do 45 zł. Jedna i druga ma rodzinę, jedna i druga wegetuje, bo musi; wreszcie jedna i druga nic nie zaoszczędziła, bo każda z nich stoi na swej „minimalnej egzystencji". Tylko osoba pozostająca bez żadnych zarobków pojmuje większą niesłuszność pierwszej, mniejszą drugiej.
>
> Ona to głównie odczuwa najprawdziwszą obecną różnicę społeczną, nie tę tradycyjną, stanową, która się faktycznie zaciera, lecz tę dzielącą na dwie główne części ludzkość: na korzystających z t. zw. „dobrodziejstwa zatrudnienia" i niekorzystających..."

Spostrzeżenie to jest bodaj bardzo na czasie dzisiaj, w przededniu wejścia w życie nowej „ustawy uposażeniowej" dla urzędników państwowych. Inicjatorzy ostatnich zmian przejęli widać sposób rozumowania cytowanego tu bezrobotnego z Grodna, jeno wniosków nie zastosowali wobec siebie.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że t. zw. „minimum egzystencji" — w obliczu przynajmniej miljona bezrobotnych proletarjuszów w miastach Polski — **jest pojęciem bardzo elastycznem.**

Dowodzą tego najlepiej niektóre z danych, przytoczone w omawianej pracy L. Landaua. Na jakim poziomie utrzymuje się dziś już byt ogromnej większości rodzin robotniczych i pracowniczych w Polsce, wykazuje jaskrawo porównanie stosunków mieszkaniowych w Polsce i zagranicą.

Już w roku 1928 w budżecie robotnika polskiego wydatki na mieszkanie stanowiły przeciętnie 4 proc. całości, w wielu zaś wypadkach spadały do 3½ proc., wynosząc przeciętnie na miesiąc w Warszawie 19, w Zagłębiu Dąbrowskiem 11 a w Łodzi nawet tylko 8 i pół złotych... Tymczasem odsetek wydatków na mieszkanie w budżecie robotnika niemieckiego stanowi 9 — 12 proc., amerykańskiego zaś nawet 20 proc., podczas gdy przeciętny robotnik z zakładów Forda w Detroit zamieszkuje w apartamencie 4 — lub 5 izbowym, robotnik angielski z Northampton i Reading również w lokalu 5-cio izbowym, zaś 41 proc. robotników w Danji rozporządza mieszkaniami przynajmniej trzyizbowemi, to jednocześnie 99 proc. mieszkań robotniczych w Łodzi, 97 proc. w Zagłębiu Dąbrowskiem i 95 proc. w Warszawie, to mieszkania jedno i dwuizbowe.

To są liczby przeciętne. Dziś, wobec szalejącego bezrobocia, izby w których na kupie mieszka 5 rodzin i 17 osób — nawet w Warszawie nie są rzadkością.

TADEUSZ JANKOWSKI.

***) Ściśle 18.967,9 milj. zł. Patrz. Dr. Bohdan Dederko. Dochód Społeczny Polski. Kwartalnik. Stat. Wyd. G. U. S. Warszawa, 1932, str. 146.

****) Patrz Rocznik Ministerjum Skarbu Tom III. Warszawa 1931 r.

O uratowanie Torglera

Głośny pisarz **Romain Rolland** wydał odezwę, oskarżającą w płomiennych słowach sąd hitlerowski za żądanie kary śmierci na **Torglera.**

W Zurychu odbyły się trzy wielkie wiece z udziałem 7 tysięcy osób. Uchwalono wysłać na ręce prezydenta Trybunału Rzeszy depeszę, stwierdzającą, że skazanie **Torglera** byłoby mordem sądowym i domagającą się uwolnienia go.

Zagraniczna komisja do zbadania sprawy podpalenia Reichstagu wysłała do Trybunału Rzeszy depeszę, w której, powołując się na groźby **Goeringa,** daje wyraz obawom o życie **Dimitrowa.**— Depesza żąda, by uczyniono wszystko dla zapewnienia bezpieczeństwa **Dimitrowa** i czyni Trybunał odpowiedzialnym za to.

Los Dymitrowa i dwuch innych Bułgarów

Korespondent berliński **„Daily Express"** omawia sprawę dalszych losów trzech **Bułgarów,** obwinionych w procesie lipskim, **Dymitrowa, Popowa i Tanewa.**

Ponieważ wydanie wyroku uwalniającego jest pewne (?) „powstaje pytanie, co się stanie z Bułgarami, którzy nie będą mogli pozostać w Nimczech.

Dziennik wyraża przypuszczenie, że **Bułgarzy udadzą się do Rosji, i że Dymitrow** otrzyma katedrę na moskiewskim uniwersytecie rewolucyjnym. Do **Lipska** wyjechał znany lekarz angielski dr. **Sommerville Hastings,** oraz pewien adwokat, **którzy mają towarzyszyć Dymitrowowi** po opuszczeniu przez niego więzienia, aby zapobiec ewentualnym zamachom na jego życie. (ATE.).

Choroba Renaudela

Przywódca „neo-socjalistów" **Renaudel** zachorował na zapalenie płuc. Zdaniem lekarzy, nawet o ile przebieg choroby będzie pomyślny, **Renaudel** będzie musiał odbyć kilkomiesięczną kurację i zaniechać wszelkiej działalności politycznej. (ATE.).

I Hitler ma swoich Żydów

Wiedeński dziennik żydowski **„Neues Wiener Journal"** donosi z Berlina, że związek „niemiecko - narodowych" Żydów(!) pod kierownictwem dr. Maksa **Neumanna** zwrócił się do rządu hitlerowskiego z żądaniem podziału Żydów na niemieckich i obcych. Obcych Żydów należy traktować jako bezpaństwowych i w określonym terminie wysiedlić; niemieckich Żydów natomiast, podzielających idee **Hitlera,** należy traktować narówni z Niemcami. Związek niemiecko - narodowych Żydów oświadcza dosłownie:

„Duch szturmowców musi wejść w nas, płomienne takty marsza Friedbergera (wojskowy marsz pruski) muszą zapalać serca naszej młodzieży, nie zaś mrukliwe dźwięki muzyczne. Należy skończyć z wszelką słabością".

Ze wszystkich „gleichschalturnów" to całowanie krwawej łapy hitlerowskiej przez Żydów jest chyba najobrzydliwsze.

Każdy ma takich Żydów, na jakich zasługuje.

Eksploatacja kolei Śląsk-Gdynia

Jak informują agencję PRESS, zapadła ostatecznie decyzja, iż Ministerjum Komunikacji prowadzić będzie **nadal prowizorycznie** eksploatację linji kolejowej Śląsk — Gdynia.

Przed rokiem ustalono, iż polskie władze kolejowe obejmą ruch na magistrali węglowej do dnia 31 grudnia r. b. Prowadzone w ciągu roku pertraktacje z konsorcjum francusko - polskiem o zakup taboru kolejowego dla tej linji *nie dały wyniku,* wobec czego ministerjum komunikacji zdecydowało się prowadzić nadal i po Nowym Roku eksploatację magistrali węglowej we własnym zarządzie.

Poseł Jan Duro

Poseł *Jan Duro* nadesłał do marszałka Sejmu zawiadomienie o wystąpieniu ze Stronnictwa Ludowego.

Związki chadeckie a Z.Z.Z.

W związku z pogłoską, jakoby prowadzone były rokowania, zmierzające do połączenia „związków" chadeckich, działających na terenie b. Kongresówki i Poznańskiego i Z. Z. Z., **„Polonia"** katowicka donosi, że wiadomość ta jest **całkowicie zmyślona i niezgodna z prawdą.**

Straszna kara

Starostwo grodzkie północno - warszawskie skazało Abrama Dalmana, — zam. przy ul. Nalewki 11, za złośliwe wstrzymanie należnego pracownikowi wynagrodzenia, na 500 zł. grzywny z zamianą na 3 tygodnie aresztu.

Projekt pozbawienia pracy 8.000 starych robotników na Górnym Śląsku

„Polonia" donosi:

„Zw. Pracodawców Przem. Górniczo-Hutniczego na G. Śląsku podobno miał nosić się z zamiarem zwolnienia wszystkich robotników, **liczących ponad 50 lat,** zatrudnionych w hutnictwie i górnictwie. Według prowizorycznych obliczeń robotników w tym wieku jest dotychczas zatrudnionych około **8,000.** Na miejsce tych starszych robotników mieliby być przyjęci **młodzi. Ze względu** na to, że podlegający zwolnieniu starsi robotnicy nie mają żadnych praw do emerytury, przewidziane miało być dla każdego z nich zaopatrzenie miesięczne w wysokości **50 zł.** Podobno roczny wydatek z tego tytułu miałby wynosić około 3,500,000 zł.

M. in. spodziewano się podobno uzyskać pewne kwoty zarówno od Zakładu Ubezpieczeń od wypadków oraz na wypadek inwalidztwa, jak i Spółki Brackiej, co w obecnych warunkach wydaje nam się wręcz niemożliwe.

Związki zawodowe przeciwstawiają się temu zamiarowi jak najenergiczniej, wychodząc z założenia, że nie można zgodzić się na zwalnianie starych robotników, obarczonych licznemi rodzinami.

***

W związku z powyższemi pogłoskami zwróciliśmy się do Zw. Pracodawców, gdzie nam oświadczono, że w Związku o takim projekcie nic nie jest wiadomo. Niemniej jednak dowiadujemy się, że sprawa ta była poruszana w dyskusji prywatnej w formie nieobowiązującej".

Przegląd prasy

DZIKIE PRETENSJE.

„Nasz Przegląd" ma wieczne pretensje do Socjalizmu wogóle, a do Socjalizmu polskiego w szczególności.

Onegdaj zamieściliśmy artykuł o karze śmierci, podnosząc, że w Austrji dodatni wpływ wychowania społeczeństwa przez rządy demokratyczne, których głosicielem, orędownikiem i obrońcą był Socjalizm austrjacki, sprawił, że pierwszy, jak dotychczas, jedyny wyrok śmierci w Austrji został przez prezydenta uchylony, co spotkało się z aprobatą całego społeczeństwa.

„Nasz Przegląd", cytując ten nasz artykuł, dodaje od siebie:

> „Słuszne słowa, ale są one pośrednim zarzutem i pod adresem socjalizmu polskiego, który podczas swoich długoletnich wpływów na rządy nie potrafił wychować ani ich, ani społeczeństwa w podobnym duchu humanitarnym".

Zapytujemy **„Nasz Przegląd"** kiedy to socjaliści polscy, poza pierwszemi tygodniami niepodległości Państwa Polskiego, mieli wpływ na rządy? Czy za rządów Chjeno - Piasta, czy za rządów „sanacji", czy może za Rządu koalicyjnego, z którego wystąpiliśmy właśnie dlatego, że nie mogliśmy żadnego wpływu wywierać? Jest obecnie dosyć fałszerzy historji, poco jeszcze „Nasz Przegląd" powiększa ich liczbę?

x. y. z.

Niezręczne sprostowanie

Przy omawianiu budżetu Prezydjum Rady Ministrów w dniu 13 b. m. p. wice-marszałek Polakiewicz w przemówieniu swem odpierał zarzut opozycyjnych mówców, jakoby B. B. opierał się na urzędnikach i zmuszał ich do pracy „sanacyjnej".

W tej samej dyskusji przemawiał p. wiceminister **Siedlecki,** który **właśnie podniósł, że „sanacja" żąda od urzędników podporządkowania się systemowi.** P. wice-minister powołał się nawet na niektóre kraje, w których przynależność do partji rządzącej jest ustawowo uregulowana.

Widocznie to szczere przyznanie się p. wice-ministra **Siedleckiego** wywołało **niezadowolenie w kołach decydujących,** bo od djarjusza sejmowego otrzymaliśmy „urzędowe" sprostowanie, według którego oświadczenie p. wice-min. **Siedleckiego** miało brzmieć:

> „Zarzut wymagania od urzędników przynależności do partji względnie do Bloku, zupełnie *nie* odpowiada rzeczywistości".

Stwierdzamy, że tego **„nie"** w przemówieniu nie było. Wynika to zresztą z całości przemówienia p. wice-ministra.

„Sanacyjne" metody wyborcze przed Sądem

W warszawskim sądzie okręgowym rozpatrywano w ostatnim czasie kilka spraw włościan, należących do stronnictwa Ludowego, oskarżonych o... „nadużycia wyborcze".

Włościan tych z okolic Wilanowa oskarżono o to, iż w dniu 28 stycznia r.. 1933 w Wilanowie w czasie wyborów wójta głosowali dwukrotnie.

W czasie przewodu sądowego ustalono, iż wybory te odbyły się dość oryginalnie; nie było żadnych list wyborczych, gdyż robiono wszystko „na oko". „Sanacyjny" kandydat, nauczyciel ludowy **Nemec,** który został wybrany wójtem, utworzył tylko „straż przyboczną", która w lokalu wyborczym „pilnowała", aby głosowano „prawidłowo"

„Gwardziści" ci widząc, że ktoś „niesanacyjny" zbliża się do urny oświadczali, że ten osobnik już głosował i uniemożliwiali mu głosowanie. Tych, którzy mimo to oddali swe głosy na kandydata ludowców, oskarżono z art. 118 k. k. o nadużycia wyborcze.

Sąd uniewinnił wszystkich oskarżonych, zaznaczając, w motywach zarówno fakt braku list wyborców, jak i brak dowodów winy oskarżonych. Bronił poseł ze Str. Ludowego apl. adw. **Babski.**

I. K.

Proces 23 oskarżonych o komunizm

W dniach między 13 a 17 b. m. Sąd Okręgowy w **Pińsku** (wydział zamiejscowy w **Brześciu nad Bugiem),** na sesji wyjazdowej w **Kobryniu,** rozpatrzył sprawę 23-ch oskarżonych o należenie do organizacji komunistycznej i udział w napadzie na posterunek P. P. w Nowosiółkach.

4-ch oskarżonych skazano na 12 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 10, 14-tu — na 10 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat; 2-ch — na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata z pozbawieniem praw obywatelskich na 3 lata, 2-ch oskarżonych sąd uniewinnił, a w stosunku do jednego oskarżonego sprawę wydzielił z powodu obłożnej choroby oskarżonego (PAT.).

Listy do Redakcji

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Wiadomości o moim procesie z **Miriamem,** informujące o wyroku, ogłoszonym przez Sąd Apelacyjny są nieprawdziwe. Ponieważ sprawa ta ma dla mnie wielką wagę, proszę uprzejmie o sprostowanie tej przykrej omyłki.

Mianowicie nie ja zostałem skazany na 3 miesiące aresztu, a Horzelski uwolniony, lecz naodwrót: Horzelski został skazany na 3 mies. aresztu — z umorzeniem kary przez amnestję — **a ja zostałem uniewinniony.**

Podobnie nie ja wydrukowałem w **„Zecie"** artykuł, który Horzelski przedrukował, lecz naodwrót, Horzelski napisał w **„Jutrze Pracy"** inkryminowany artykuł, **a ja przedrukowałem** zeń pewne ustępy. Wreszcie artykuł powyższy nie zarzucał Miriamowi ukrywania rękopisów **Norwida,** lecz rękopisów **Hoene - Wrońskiego i Żeromskiego.**

Jerzy Braun.

Fałszywe „poprawki historyczne"

Artykuł nasz p. t. **„Wspomnienia aktualne"**, przypominający opinji publicznej — w związku z wykonaniem wyroku „brzeskiego" — **walkę poprzedniego Sejmu przeciw przekraczaniu przez Rząd budżetu bez wiedzy i zgody parlamentu**, wywołał ze strony **„Gazety Warszawskiej"** odpowiedź zatytułowaną „Wspomnienie przemilczane".

W odpowiedzi tej **„Gaz. Warsz."** podkreśliwszy, że „zupełnie słusznie" ustalamy ścisły **związek między procesem brzeskim a sprawą Czechowicza**, zarzuca nam jednak, że pewne istotne momenty z historji walki powyższej „przemilczeliśmy" jakoby rozmyślnie.

„To przemilczenie" **„Gaz. Warsz."** nazywa „bardzo charakterystycznem ale dla lewicy, zwłaszcza jej leaderki PPS. koniecznem"(!).

Dlaczego — charakterystyczne i konieczne?..

Bo — dowiadujemy się dalej z cytowanej odpowiedzi — usiłuje ono „osłaniać znaną **metodę „bartlowania"**, którą lewica uprawiała przez 4 lata. a która zaprowadziła ją ostatecznie do Brześcia.

Przez to swoje niby „bartlowanie", lewica rzekomo w sesji budżetowej 1929-30 — wbrew naleganiu Klubu Narodowego by „kredyty dodatkowe" za r. 1927-28 załatwić do połowy stycznia 1930 — **zwlekała z całą sprawą** i „kredyty" rzeczone załatwiła na Komisji **dopiero po upadku Rządu p. Bartla**, wobec czego do zasądzającego wyroku Trybunału Stanu — z powodu rozwiązania Sejmu i nowych wyborów — już nie doszło, co organ Stron. Nar. uważa za „zwycięstwo" Rządu w szczególności za „sukces" p. Bartla(!)

Ułożywszy sobie w ten sposób przebieg ówczesnych wypadków **„Gaz. Warsz."** stawia następujące ryzykowne i zupełnie fałszywe twierdzenie:

> PPS. *przegrała (!) swoją rolę polityczną* nie w Brześciu i nie przy wyborach, które po nim nastąpiły, ale w zimie 1930 roku, kiedy dla „demokratycznego" p. Bartla *poświęciła (!!) sprawę przekroczeń budżetowych.*

Poczem zakończenie, równie karkołomne:

> PPS. *przegrała...* do p. Bartla, a tem samem *utrwaliła (!!) rządy sanacyjne w Polsce.* Tragedja brzeska była już tylko *epilogiem owego „bartlowania (!)*
>
> Czy trzeba jeszcze dodawać, że bardzo podobnie — acz w innych nieco warunkach — postępowała socjal-demokracja w Niemczech?

Możnaby się spierać o słuszność „wniosków" Gaz. War., ale tylko wtedy, gdyby „poprawki historyczne" na których owe wnioski są oparte były... **prawdziwe.** A ponieważ brak im prawdy — tedy i wszystkie „konkluzje" wiszą w powietrzu.

Że we „Wspomnieniach aktualnych" **nie mieliśmy niczego do „przemilczenia"**, to oświetlimy raz jeszcze możliwie zwięźle, konkretnymi faktami.

Cała walka poprzedniego Sejmu przeciw przekroczeniom budżetowym, zasadniczo: **walka o prawo parlamentu do kontrolowania gospodarki finansowej Rządu**, rozpada się na trzy główne fazy.

Pierwsza — sesja sejmowa 1928-29. nacisk Sejmu na Rząd, by przedłożył Izbie wszystkie przekroczenia budżetowe z r. 1927-28, wreszcie skierowanie sprawy do Trybunału Stanu, uchwalone przez Sejm na wniosek lewicy w marcu 1929.

Druga — proces przed Trybunałem stanu, w ciągu którego p. Marsz. **Piłsudski** w charakterze świadka stwierdził, że to **on nie pozwolił Rządowi, na wnoszenie do Izby przekroczeń wyżej wspomnianych.**

Trzecia — Sesja Sejmu 1929-30, której N. I. K. przedłożyła sprawozdanie z wykonania przez Rząd budżetu 1927-28 zakończona znaną uchwałą Kolegium Izby która za wszystkie dokonane w tym budżecie przekroczenia **odmawia Rządowi absolutorjum**, dopóki przekroczeń **nie** zatwierdzi Sejm; Rząd ze swej strony — mimo oświadczenia Marsz. **Piłsudskiego** przed Trybunałem — wnosi w tej sesji **zamknięcia rachunkowe, obejmujące i przekroczenia w budżecie 1927-28.**

W tej zatem sesji Komisja budżetowa stanęła wobec **trojakiego** zadania: a) załatwić budżet bieżący, b) rozpatrzeć i załatwić zamknięcia rachunkowe z 2 lat, c) sformułować odpowiedź dla Trybunału Stanu, co razem — z uwagi na fakt, iż sesja ówczesna wskutek „wizyty" w sejmie, a następnie przesilenia gabinetowego po upadku p. **Świtalskiego**, skróconą została **o 6 tygodni**, a budżet musiał być **załatwiony terminowo**, nie dało się załatwić tak szybko.

To o czem wspomina **„Gaz. War."**, mianowicie, że Klub Narodowy nastawał na **„załatwienie kredytów dodatkowych z r. 1927-28 do połowy stycznia" (?!)** wydarzyło się—jeno w innej postaci — **nie w sesji 1929-30 ale w zimie 1928-29**, o czem artykuł nasz zresztą wspomina.

Wtedy to Klub Narod., naprzód na Komisji budżetowej, a następnie — jako votum mniejszości — w pełnej Izbie stawiał formalny wniosek wzywający Rząd do przedłożenia sejmowi kredytów dodatkowych za r. 1927-28, **najdalej do połowy stycznia 1929.** Tego wniosku właśnie lewica — jak o tem już pisaliśmy — nie poparła, uważając, że niema powodu do zbytniego pośpiechu i do dawania okazji do wymówki że dla pracy dużej „rozmyślnie" wyznacza się czas „za krótki".

Że lewica ustalając termin „przed zakończeniem II czytania budżetu w Izbie", **odmierzyła ów czas właściwie** i że żadnego nie uprawiała „bartlowania", świadczy fakt, że gdy termin ten minął bezskutecznie, lewica **postawiła i przeforsowała w Izbie wniosek skierowania sprawy do Trybunału Stanu**, co doprowadziło do dymisji tego właśnie p. **Bartla**, na którego „demokratyzm" lewica wedle G. War., ponoć „stawiała".

Uchwała Trybunału Stanu, ostateczny jego wyrok czyniąca zależnym **od odpowiedzi Sejmu**, które wydatki zatwierdza, a które odrzuca, **zgóry już przesądzała całą sprawę na rzecz konstytucyjnych praw Sejmu**, o co walczyła właśnie lewica. A jakkolwiek „sanacja" próbowała stroić „dobrą minę", to jednak uchwała rzeczona **w sposób zupełnie właściwy** zrozumianą została przez cały kraj, tembardziej, że już w sesji poprzedniej, zarówno w swych enuncjacjach jak i przedłożonym Izbie wniosku o Trybunał Stanu, lewica stwierdziła jasno i wyraźnie, które specjalnie wydatki pozabudżetowe z r. 1927-28 są dla Sejmu, **pod żadnym warunkiem nie do przyjęcia.**

Twierdzenie **„Gaz. Warsz."**, że odpowiedź Sejmu dla Trybunału Stanu, miała mieć formę ustawy, która — jak każdy akt prawodawczy — miała przejść przez Senat, **jest błędnem** i wynika z **pomieszania faktów i poszczególnych epizodów całej tej walki**, z pomieszania bodaj **rozmyślnego**, dla ułatwienia sobie swych **bezpodstawnych** pod adresem lewicy zarzutów.

Jakkolwiek wraz z odpowiedzią dla Trybunału Stanu, — którą w formie **zwykłej uchwały** miał sformułować Sejm, gdyż **tylko do niego** pytania Trybunału zostały skierowane — miał Sejm załatwić i przedłożone przez Rząd zamknięcia rachunkowe, to przecież **jedno z drugiem nie było formalnie związane** i od siebie zależne.

Zamknięcia, względnie kredyty dodatkowe z r. 1927 — 28 miała Komisja rozpatrzeć w trybie zwyczajnym (z odesłaniem do Senatu) natomiast odpowiedź na pytania Trybunału miała dać jako Komisja śledcza „w sprawie Czechowicza".

Referentem w tej specjalnie sprawie względnie oskarżycielem przed Trybunałem **z ramienia Sejmu był pos. tow. Liberman** i on miał przedłożyć Komisji projekt odpowiedzi dla Trybunału, natomiast dla zamknięć względnie kredytów dodatkowych (dla budżetu 1926-27, następnie 1927-28), byli zwykli referenci komisyjni.

A teraz zarzut **„Gaz. Warsz."**, że lewica — wbrew żądaniu Klubu Nar. — z załatwieniem sprawy, wskutek swego „bartlowania" jakoby „zwlekała", zarzut świadczący tembardziej **o złej woli, że posłowie Kl. Nar. w tych wszystkich wydarzeniach bezpośredni brali udział.**

Skutkiem wyżej wspomnianych wydarzeń i feryj świątecznych właściwe obrady komisyjne nad preliminarzem 1930-31, rozpoczęły się dopiero w **pierwszych dniach stycznia 1930 r.**

Większość opozycyjna, **eliminując z prac budżetowych, jako ściśle parlamentarnej funkcji, Klub BB.**, wszystkie referaty budżetowe **rozebrało między siebie**, ustępując później wyjątkowo prof. **Krzyżanowskiemu** referat generalny. Dość niewdzięczny trud opracowania budżetu, który w ciągu 6 tygodni miał odejść do Senatu, wzięła opozycja **— w jej liczbie i Klub Narodowy —** chyba nie na to, **by budżet opóźnić.**

Niezależnie od tej pracy bieżącej a terminowej, pos. **Liberman**, z ramienia Komisji dla sprawy Czechowicza" **opracowywał odpowiedź** na pytania Trybunału, którą jednak ściśle sformułować mógł, tylko **po bardzo dokładnem zbadaniu** każdej pozycji przekroczeń z osobna.

Jakże w tych warunkach mogła być mowa o „załatwieniu kredytów dodatkowych" do... 15 stycznia?!

Nie przypominamy sobie by podobny wniosek czy projekt (**„Gaz. War."** pisze dość mętnie o „domaganiu się" Klubu Narodowego) lub żądanie wyszło od Klubu Nar. Jeżeli zaś istotnie wyszło — jak twierdzi **„Gaz. War."** — **to lewica miała rację, nie biorąc go pod uwagę**, bo w danej sytuacji mógł taki wniosek — powtarzamy: o ile wogóle się pojawił—wyglądać chyba tylko jako **próba licytowania się z lewicą** w „opozycyjności", a takich rzeczy **nie traktuje się na serjo.**

Uczyniony tedy lewicy zarzut „zwlekania" z odpowiedzią dla Trybunału w połączeniu z **insynuacją**, że mogło to stać się **„na podstawie układów lewicy z Bartlem"(!!)** — brzmi **zbyt niepoważnie**, by z czemś podobnem polemizować, tembardziej, że właśnie w tej samej sesji, w której miało odbywać się owo „bartlowanie", **lewica obaliła p. Bartla** przez uchwalenie **votum nieufności dla p. Prystora** z którym p. Bartel z góry już **ściśle się zsolidaryzował.**

„Poprawki historyczne" organu Stron. Narodowego — są **tedy sprzeczne z faktami i z przebiegiem ówczesnych wydarzeń.**

Jeżeli w dodatku do takich „poprawek" doczepia się jeszcze, nie tylko insynuacje **pod adresem lewicy** ale i przechwałki, że **tylko oni**, Klub Narodowy i jego organ, zajmowali stanowisko „przewidujące" i zgodne z interesami parlamentu, to jest to już przedsięwzięcie które **osądza samo siebie.**

Czy **walkę o prawa parlamentu** lewica **„przegrała"** a **„sanacja" „wygrała"** i jaką właściwie **miarą czasu** tę przegraną lub wygraną należy odmierzać, wreszcie czy między P. P. S., a niemiecką Socjalną Demokracją **możliwą jest wogóle jakaś analogia** — nad tem rozwodzić się nawet nie myślimy, bo w obecnych warunkach byłoby to tylko **czczem gadulstwem**, na które szkoda czasu...

Kcz.

W kwietniu wybory w Łodzi

Prasa łódzka donosi, że wybory do samorządu łódzkiego, odbędą się definitywnie w **kwietniu** 1934 r

Wszystkie niezbędne przygotowania do wyborów są podobno w pełnym toku.

Komisarze

W najbliższych dniach mianowani będą komisarze instytucji ubezpieczeniowych.

Komisarycznym prezesem Izby Ubezpieczeń zostanie b. wice-minister **Rożnowski**, wice-prezesem — dr. **Wilczyński**, naczelnym dyrektorem zostanie p. **Makowiecki**, naczelnik Wydziału w Min. Opieki Społecz. Komisarzem Zakładu od Wypadków zostanie inż. **Medard Downarowicz**, w Ubezpieczalni chorobowej komisarzem najprawdopodobniej będzie dr. **Czarnecki**. W Zakładzie Emerytur robotniczych mianowany ma być komisarzem p. **Simon**, w Zakł. Pracowników Umysłowych — p. **Chodźko.**

Niewczesne żale

„Gazeta Polska" ma podobno żal do opozycji, jako że zbyt mało — jej zdaniem — uwagi poświęcamy nowym pomysłom konstytucyjnym BBWR. „Gazeta Polska" tłomaczy swoim czytelnikom rzecz po swojemu; opozycja — uważacie — nie ma już siły oporu.

Czy nie lepiej byłoby zgodzić się na wyjaśnienie o wiele prostsze: ZAGADNIENIE ZMIANY KONSTYTUCJI PRZESTAŁO POLSKĘ INTERESOWAĆ.

BBWR. odbywał tyle razy tańce uroczyste dokoła tego zagadnienia; tyle razy „rewidował" własne, że tak powiem, ...poglądy; tyle razy zapowiadał, grzmiał, napinał się, toczył dziko oczyma, tryumfował organizował ankiety, dodatkowe ankiety, kontr - ankiety i t. d., i t. p., że koniec końców ludzie machnęli ręką. Każdy ginekolog powie „Gazecie Polskiej", że skoro podstarzała panna zacznie rodzić i będzie rodzić przez osiem prawie lat, to dla lekarzy powstanie kwestja HISTERJI, a nie żadnej twórczości. Zapewne, w danym wypadku jakieś „patorocze" może się skądś tam wyłuska. Wszyscy wszakże rozumieją, że chodzi nie o Konstytucję, tylko o „sanację".

Samiście tego chcieli...

Ar.

Czerwony Sylwester

Kto ten rok smutku i klęsk chce przynajmniej zakończyć w atmosferze wzajemnej życzliwości i przyjaźni, kto noc tę ostatnią chce spędzić w środowisku ideowem wśród uświadomionej braci proletarjackiej i pracującej inteligencji socjalistycznej w sposób miły, swobodny, a pogodny, i to za cenę najmniejszego wydatku, — niech wybierze się na *noc sylwestrową* do naszych towarzyszy z dzielnicy *Żoliborz — Marymont.*

W sali balowej Pierwszej Kolonji Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (Plac Wilsona 1), będzie o godzinie 10-tej wiecz. punkt zborny „cekawistów" warszawskich.

Śpiewy solowe, deklamacja, muzyka, żywe obrazy umilą Wam wieczór, a potem tańce i bufet, smaczny a tani, umilą noc do rana.

Za okazaniem legitymacji partyjnej lub partyjnych instytucyj kulturalno - oświatowych wstęp od osoby *tylko zł. 1.50.*

Tramwaje: 14, 15, 15 a, 17.

Więc do zobaczenia!

Marjan Kryger

Dnia 18-go grudnia r. b. zmarł nagle b. więzień polityczny i b. członek Zarządu Koła Warszawskiego Stowarzyszenia, tow. Marjan **Kryger.** Zmarły był synem powstańca z 1863 r., członka I „Proletarjatu".

Związany przez ojca z ruchem robotniczym poraz pierwszy był aresztowany. jako 17-letni chłopiec w 1897 r.

Od 1900 r. tow. **Kryger** pracował w szeregach S. D. K. P. i L. Drugi raz **Kryger** zostaje aresztowany w 1902 r. za agitację w wojsku i za sprawę Radomską. W 1905 r. został on ranny podczas przemawiania na ul. Młynarskiej w nogę, którą musiano mu amputować. Podczas pobytu w szpitalu św. Ducha zmarły przyczynia się do ułatwienia ucieczki **Mireckiemu** (Montwiłłowi) w związku z czem musiał emigrować do Galicji. Po powrocie zostaje aresztowany w 1906 r.

Podczas okupacji zostaje aresztowany przez władze okupacyjne i zesłany do Havelbergu. **Kryger** całą duszą oddany był ruchowi robotniczemu.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dziś, dnia 22 grudnia, o godz. 1.30 ze szpitala św. Ducha na cmentarz Powązkowski.

Stow. b. więźniów politycznych wzywa członków do licznego wzięcia udziału w pogrzebie.

JAN N. MILLER.

Idea społeczna w literaturze

III.

Nie szukajmy treści społecznej w pouczających wskazówkach moralnych, „upoetycznionych" uchwałach zjazdów kaznodziejstwie społecznem.

Te laury poetyckie gromadzić może i gromadzi lepszy pionek i oczywiście u swojaków tem większą zyska pochwałę, im mniej będzie myślał, im większą okaże lojalność i gorliwość w zastosowaniu gotowych szablonów myślowych. Zadanie jego sprowadza się do podania tych szablonów w sentymentalnym sosie.

Tak pojęta poezja społeczna niczem nie różni się od szmiry patrjotycznej — którą podkadzićby można i wytruć wszystkie myszy i szczury domowego podwórka. Czy rymować się będzie o Leninie czy Piłsudskim, Hitlerze czy Mussolinim, to mimo pozorów społecznictwa wiersze te będą wyprane z wszelkiej myśli społecznej, stając się pożywką dla paralitycznych starców i kochanej dziatwy, której strusi żołądek zgodnie z intencją sfer pedagogicznych, może strawić wszystko,

Jedynym materjałem poezji jest język nabierający pod ręką poety szczególnej, poddawczej wyrazistości dzięki odkształtowaniu i zintensywnieniu go przez zasadę koordynacyjną idei społecznej, która go urabia i kształtuje.

W języku poetyckim należy szukać odpowiednika nowych składników budowy społecznej w powiązaniu słów i zdań, w ustosunkowaniu zarówno formalnem jak i pojęciowem bliższych czy dalszych przedmiotów myśli, nie w moralistyce społecznej czy patrjotycznej, którą zieje i wymiotuje pierwszy lepszy brukowiec.

Zmiana języka poetyckiego, ustalenie się nowych form wyrazu i ekspresji — jest nierównie właściwszym odpowiednikiem rewolucji społecznej od najbardziej panegirycznych zachwytów na temat rewolucji — w formie szablonowej.

Poezja ma olbrzymie zadanie społeczne w postaci usprawnienia form wyrazu treści myślowo - uczuciowych i w każdej epoce to zadanie wypełnia właściwemi sobie sposobami zależnie od potrzeb społecznych chwili, presji życia zbiorowego na jednostkę twórczą Język poetycki nie jest żadną ornamentyką życia ani mową konwencjonalną „sfer wyższych" jak za Augustów czy Ludwiczków, lecz jest najdoskonalszą, najpełniejszą, najbardziej celową formą wypowiedzenia człowieka, w którego piersiach tętni i pulsuje skłębione życie społeczne — na tle krzyżujących się w nich sił, wykładników kształtujących człowieka przeciwieństw — klasowych, narodowych, indywidualnych i zbiorowych.

Wszelkim przewrotom społecznym towarzyszyło zawsze rozbicie szablonu dotychczasowego języka poetyckiego i zbliżenie go do mowy wyłaniającej się nowej warstwy społecznej.

Mieszczaństwo francuskie zarówno przed jak i po Wielkiej Rewolucji wpłynęło na zmianę zasadniczą dotychczasowego języka poetyckiego. Język Rousseaua', Voltaire'a był nieobcy gminności ,którą za grzech śmiertelny poczytywali Molierowi — klasycy.

Wzmożony ruch ludowy w Polsce pod koniec ubiegłego wieku zbogacił pierwiastkami ludowemi mowę poetycką w utworach Tetmajera, Orkana, Wyspiańskiego, Kasprowicza, zapłodnił badania naukowe naszych językoznawców, pracujących nad gwaroznawstwem.

Rosnący ruch społeczny w chwili obecnej i dźwiganie się proletarjatu do walki rozstrzygającej z panującym ustrojem pozwalałby się spodziewać zbogacenia źródeł teraźniejszego języka poetyckiego przez dopływ mowy żywej walczącej o przyszłość klasy.

Proletaryzacja języka poetyckiego wyraziła się dotąd przez częściowe wgarnięcie słownika pracy, częściej jednak przez zbogacenie go językiem zdeklasowanego lumpenproletarjatu, — mętów ulicznych, imitujących w oczach różnych snobizujących na koszarowej tężyźnie literatów — lud pracujący.

Jest to nieporozumienie, któremu ulegają nawet wybitni pisarze. Właściwego zbogacenia źródeł językowych należałoby oczekiwać raczej od słownictwa pracy zawodowej, która wypracowała cały szereg celowych i chwytnych skrótów mowy.

Konsekwentna kultywacja reportażu pracy zawodowej mogłaby dostarczyć niemałego zapasu słów i pojęć, zbogacających ogólne formy wyrazu.

Niezależnie jednak od tych czy innych źródeł mowy żywej najważniejszą rolę odegra właściwa twórczość poetycka, która wprowadzając nowe układy słów i zdań odgrywa rolę pracowni eksperymentalnej nad środkami wyrazu.

Niemałe zasługi w sprawie ukształtowania nowego języka poetyckiego, stającego się wyrazem organizującej ją idei społecznej, położyła szkoła krakowska poetyckiej awangardy z Peiperem, Przybosiem, Czuchnowskim i Brzękowskim na czele. Słabą stroną tego języka poetyckiego, lubującego się kunsztowną, mataforyczną elipsą jest brak sugestji społecznej, nieliczenie się z odbiorcą i w związku z tem skromny zasięg wpływów.

Praca jednak nad wytworzeniem nowego języka poetyckiego, znamionująca epokę przełomu i przewrotu społecznego, zarówno u nas jak i gdzieindziej wre w całej pełni i pozwala oczekiwać wyłonienia się literatury, której właściwą ideą społeczną byłoby organizowanie świadomości czytelnika w kierunku przebudowy socjalistycznej społeczeństwa.

Wiadomości z Kujaw

Okręgowa konferencja P. P. S. wykazała zwartość naszych szeregów— Bezrobotni w Lubrańcu bez pomocy—Otwarcie świetlicy robotniczej— „Fachowcy" sanacyjni w Chodczu marnują grosz publiczny

(Kor. własna).

We Włocławku odbyła się dn. 17 b. m. konferencja P. P. S. z pow. **Włocławskiego, Nieszawskiego** i **Lipnowskiego;** skupiła 30 delegatów i wielu gości z kilkunastu miejscowości. Referaty wygłosili tow. pos. **A. Bień** o nowej ustawie samorządowej, a tow. sen. **D. Kłuszyńska** o postulatach P. P. S. w dobie obecnej. Sprawozdania złożyli: tow. pos. **Z. Piotrowski** i tow. **W. Kisiel.** W dyskusji zebrani solidaryzowali się z uchwałami centralnych ciał Partji, wyrażając im pełne zaufanie i przyjmując organizacyjne sprawozdanie okręgowe do wiadomości.

Po wyborze okręgowych władz i delegata na kongres (tow. **Kisiel** i zast. tow. **Babik)** uchwalono energiczniej zająć się kolportażem „Robotnika", oraz rozwinąć akcję za rozpowszechnianiem „Tygodnia Robotnika"; tow. przew. **J. Zaborowski z Lipna** po 5 godzinach obrad zamknął konferencję apelem o jeszcze intensywniejszą pracę organizacyjną.

***

W **Lubrańcu** jest ponad 180 bezrobotnych, którzy dotąd nie korzystają z żadnych zasiłków. Gmina z dnia na dzień łudzi bezrobotnych, a sekretarz gminy pozwala sobie na wyzwiska pod adresem delegatów. Możeby starostwo włocławskie wglądnęło w te sprawy i pospieszyło z zasiłkami jeszcze przed świętami. Na wiosnę, gdy starosta zainteresował się położeniem tych nędzarzy to i pieniądze dla bezrobotnych też się znalazły.

Placówka P. P. S. w Lubrańcu założyła świetlicę, której uroczyste otwarcie odbyło się 10 b. m.; przemawiali: tow. **Ant. Tułodziecki** i tow. **pos. Z. Piotrowski.** Zbiorowym wysiłkiem ofiarnych towarzyszy w ciężkich czasach zamanifestowano silną wolę do uświadamiania się. Lokal obszerny, pięknie udekorowany, posiada wiele pism robotniczych. Duże grono towarzyszów i sympatyków spędza w nim pożytecznie i przyjemnie wieczory.

***

Wszędzie sanatorzy krzyczą, że im w gospodarce samorządowej nie idzie o politykę, ale o fachowość. Jak ta „fachowość" wygląda np. w m. **Chodczu,** świadczy, między innemi karygodna niedbałość naczelnika straży pożarnej, **Radomskiego,** „sanatora", który naraził miasto na kilkutysięczną stratę. Z powodu niedbalstwa motopompa straży pożarnej, zakupiona za 8 tys. zł. kosztem magistratu, Wydz. Pow. Tow. Ubezp. i ze składek ludności, uległa zniszczeniu, bo nie wypompowano z niej wody podczas mrozów. Nasi tow. radni zażądali śledztwa i ukarania winnych. Ale tymczasem „dygnitarz" nacz. **Radomski** zrzuca winę na zastępcę **Erlingowskiego.**

Nie wolno marnotrawić grosza publicznego nawet panu **Radomskiemu,** który niby jako „fachowiec" odmawia socjalistom sali strażackiej na odczyty i zebrania, wbrew uchwale, że sala winna służyć wszystkim obywatelom.

Czekamy na śledztwo i jego wyniki.

Kujawianin.

Bitwa żołnierzy z babami

na rynku krakowskim

„Naprzód" donosi:

Zwykle we wtorki i piątki, gdy na targ przybywają w większej ilości kobiety wiejskie z nabiałem, z powodu natłoku magistrat krakowski rozstawia stoły targowe pod samą wieżą ratuszową przy wejściu do piwnicy. Na dole w piwnicy dawnego ratusza znajduje się waga miejska, gdzie publiczność kontroluje zakupione masło, ważąc je na „urzędowej wadze".

I we wtorek, jako we wtorek przedświąteczny zjawiło się na targu z nabiałem wiele kobiet, które rozmieścił komisarjat targowy przy wejściu do piwnicy ratuszowej.

Nagle koło godz. 10 przed południem oficer pełniący służbę na głównej warcie w wieży ratuszowej wybiegł z wartowni i **począł rozpraszać kobiety.**

Gdy mu się to nie udało, wezwał patrol z odwachu i przy jego pomocy usuwał handlarki nabiałem. Nie pomogły tłumaczenia woźnych targowych. Kazał młody oficer rozpędzić „baby" i zrobić wolną przestrzeń u wejścia do piwnicy ratuszowej.

Zjawił się komisarz targowy p. S. i usiłował przekonać pana podporucznika, że miejscem tem dysponuje magistrat a przez zabronienie wejścia do piwnicy utrudni się funkcję komisarjatu targowego.

Pan podporucznik nie ustąpił, a nawet straszył komisarza targowego, że go każe zaaresztować, gdyż przeszkadza mu w wykonywaniu czynności urzędowej.

Komisarz targowy skapitulował, a pan podporucznik stał się panem sytuacji. Baby usunął, a z łaski tylko zezwolił pojedyńczym osobom na ważenie masła na urzędowej wadze w piwnicy wieży ratuszowej.

Tej oryginalnej walce przypatrywały się tłumy publiczności.

Napad na inkasenta

Na szosie pod Tczewem

We wtorek rano obiegła miasto wieść o krwawym napadzie, dokonanym na szosie **Tczew — Słubkowy** w pobliżu wsi **Czarlin,** oddalonej od Tczewa zaledwie o 6 klm.

W czasie napadu został ciężko postrzelony trzema strzałami rewolwerowemi 65-letni **Michał Pioch,** woźnica i inkasent hurtowni kolonjalnej Jana Struczyńskiego w Tczewie. Piocha w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Wincentego w Tczewie, gdzie naczelny lekarz dokonał natychmiast operacji wyjęcia kuli.

Woźnica **Pioch,** wracając cysterną naftową po całodziennym objeździe z Pelplina do Tczewa, zatrzymany został pod Pelplinem przez nieznajomego człowieka, liczącego najwyżej lat 20, który go prosił o zabranie do Tczewa. Przed wsią Górki nieznajomy zeskoczył z cysterny i, wpadłszy do rowu, oddał do siedzącego na koźle woźnicy cztery strzały rewolwerowe, z których trzy trafiły staruszka. Woźnica, broczący krwią, podciął po strzałach konie i galopem dojechał do Tczewa, gdzie resztkami sił zawiadomił policję o dokonanym napadzie, poczem stracił przytomność.

Podjęty natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia w okolicach Tczewa sprawcy napadu, którym okazał się **20-letni bezrobotny, Albert Repin z Tczewa.**

Młodocianego napastnika, zakutego w kajdany, osadzono w areszcie policyjnym. W czasie śledztwa, wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do popełnionej zbrodni.

Straszna śmierć w płomieniach

i samobójstwo na ten widok

W Jesionowie Górnym, pow. kossowskiego, wybuchł ub. nocy pożar w zabudowaniach Jurka Maksymiuka, gajowego lasów hr. Baworowskiego. W chwili wybuchu pożaru cała rodzina pogrążona była we śnie. Pierwsza spostrzegła pożar żona Maksymiuka, Marja, która zbudziła domowników i zaczęła wynosić dzieci na dwór. Ocaliwszy dwoje dzieci, powróciła do mieszkania, by wynieść trzecie — pięcioletniego syna. W tym momencie ogarnęły ją płomienie, w **których wraz z dzieckiem poniosła śmierć. Widząc to Maksymiuk, wystrzałem z dubeltówki pozbawił się życia.**

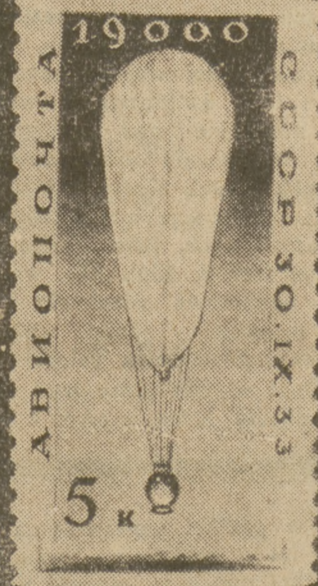
3657 lekarzy

pracuje w Kasach Chorych

W związku z wejściem w życie nowych warunków pracy lekarzy w Kasach Chorych, sporządził związek Kas zestawienia statystyczne dotyczące personelu lekarskiego. Obecnie Kasy Chorych w Polsce zatrudniają **3657 lekarzy,** z których 60 pełni funkcje lekarzy naczelnych. (PID).

Sowiecki lot do stratosfery

na znaczkach pocztowych



Santiago Alba

przewodniczący Kortezów



Strajk pocztowców i telegrafistów greckich

Z Aten donoszą, że od **wtorku strajkują w całej Grecji pracownicy poczt, telegrafów i telefonów.** Wszelka komunikacja pocztowa jest przerwana. Ruch telefoniczno - telegraficzny utrzymany jedynie na linji Saloniki — Belgrad. Strajk jest podsycany przez komunistów. Zarówno biura głównego komitetu strajkowego, jak i komitetów miejscowych znajdują się w lokalach związków komunistycznych. Wczoraj wszystkie lokale komunistyczne zostały obsadzone przez wojsko. W razie dalszego przedłużania się strajku zamierza rząd grecki zmilitaryzować personel poczt i telegrafów. **Bezpośrednim powodem strajku jest projektowane przez rząd obniżenie pensyj urzędniczych,** (ATE).

Proces lipski

na forum międzynarodowem

Skazanie Torglera byłoby morderstwem

Międzynarodowa komisja prawników powołana do przeprowadzenia badań w sprawie pożaru Reichstagu, odbywała w ciągu ostatnich trzech dni swe posiedzenia w Londynie. Komisja rozpatrywała szczegółowo cały materjał dowodowy, ujawniony w toku procesu lipskiego, oraz matrjały dodatkowe, z których dla tych, czy innych względów sędziowie lipscy nie skorzystali.

Na podstawie przeprowadzonych szczegółowych badań międzynarodowa komisja prawników doszła wczoraj do konkluzji, które zakomunikowała prasie. Konkluzje te, stanowiące jakby uprzedzenie dla motywów wyroku i wymiaru kary dla najwyższego trybunału Rzeszy w Lipsku, są następujące:

1) Niemożliwem jest, aby oskarżoy Van der Lubbe mógł sam dokonać podpalenia Reichstagu w dniu 27 lutego 1933 r.

2) Wszystkie znane akta sprawy wskazują na **koła „narodowo-socjalistyczne" jako na te, które podpalenia dokonały lub je spowodowały.**

3) W każdym razie wszyscy czterej komuniści nietylko są niewinni w sprawie, o którą ich oskarżono, **lecz wogóle z pożarem Reichstagu nie mają ani bezpośrednio, ani pośrednio nic wspólnego.**

4) Zastosowanie kodeksu karnego z dnia 28 marca, przewidującego karę śmierci za podpalenie lub zdradę stanu, **oznaczałoby monstrualne pogwałcenie jednej z podstawowych zasad sprawiedliwości,** uznanej powszechnie przez wszystkie narody cywilizowane.

5) **Skazanie oskarżonego Torglera niewątpliwie i słusznie da powód do powszechnego protestu.**

6) Wobec tego, że komisja prawników ma ściśle ograniczone komptencje, nie może ona w swej konkluzji dać wyrazu takiemu protestowi. Komisja uważa jednak za swój obowiązek oświadczyć, że w tych okolicznościach **wyrok śmierci na Torglera stanowić będzie mord prawny.** (PAT).

W hitlerowskim Gdańsku

Ostatnio wzmagają się represje niemieckich pracodawców gdańskich w stosunku do tych pracowników, którzy nie należą do organizacyj hitlerowskich, przyczem pracodawcy ci powołują się na to, że działają pod wpływem władz gdańskich. Represje skierowane są przedewszystkiem przeciw **Polakom, których pod groźbą zwolnienia usiłuje się wciągnąć do organizacyj hitlerowskich.** (PAT).

Bezecny artykuł Goeringa

Presja na trybunał w Lipsku

Goering ogłosił w organie hitlerowskiej organizacji związków zawodowych „Arbeitertum" artykuł, w którym porusza m. in. kwestję procesu w Lipsku. *Goering* powtarza przytem twierdzenie, że pożar Reichstagu miał być hasłem do wojny domowej, czemu jednak zdołano zapobiec. Goering atakuje przytem oskarżonych w procesie lipskim, zaznaczając, że nie są to wcale zwykli przestępcy. Jeszcze żaden sąd nie miał do czynienia z *tak pozbawionymi wszelkich skrupułów i zaciętymi oskarżonymi (?!).* Zagranica winna z tego procesu wyciągnąć dla siebie odpowiednią naukę. Fałszywe bowiem jest twierdzenie, że komunizm jest już wytępiony. Komunizm doznał tylko w Niemczech dotkliwego ciosu. Goering wkońcu wyraża nadzieję, że świat uzna kiedyś zasługi narodowego socjalizmu w zakresie zwalczania rozpowszechniania się bolszewizmu.

„Berliner Tageblatt" zaznacza przytem, że z uwagi na zbliżający się *wyrok w procesie lipskim, wywodom tym przypisać należy szczególne znaczenie.* (PAT).

Zranienie szturmowca

W środę wieczorem niewyśledzeni sprawcy dokonali napadu rewolwerowego na szturmowca w Gelsenkirchen. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. (PAT).

Wybory w Rumunji

W środę odbyły się szóste od 1926 r. wybory do parlamentu rumuńskiego.

Listy kandydatów zawierają 4595 nazwisk na 387 mandatów. Ilość głosujących do izby deputowanych wynosi 4.336.000, do senatu 2.106.000. W wyborach tegorocznych bierze udział 16 stronnictw, z których trzy nie posiadają większego znaczenia. Jakkolwiek ostateczne wyniki wyborów znane będą dopiero jutro, to jednak na podstawie dotychczasowych wiadomości przewidywać można zwycięstwo stronictwa liberałów.

Według dotychczasowych doniesień, przebieg wyborów był naogół spokojny. Jedynie w Bukareszcie doszło do incydentów. Na samochód, którym jechał czołowy kandydat narodowej partji chłopskiej, były minister finansów, **Madgearu** rzucono kamień, który rozbił szyby samochodu. Madgearu nie odniósł szwanku. Na jednem z przedmieść stolicy doszło do bójki wyborczej, w czasie której zastrzelono agitatora liberałów. (ATE).

JEDNAK NIE BYŁO TAK SPOKOJNIE

Według wiadomości nadchodzących z prowincji doszło w związku z onegdajszemi wyborami w kilku miejscowościach do krwawych starć pomiędzy przeciwnikami politycznymi. Między innemi w **Petrosan** grupa liberałów wtargnęła do lokalu **socjalistycznych związków zawodowych, gdzie zdemolowała urządzenia i zraniła kilkunastu robotników.** W miejscowości **Roman** kandydat narodowej partji chłopskiej zranił strzałem z rewolweru wiceburmistrza miasta. W **Jasach** członek stronnictwa prof. Cuzy **ranił strzałami z rewolweru 3-ch urzędników.** (ATE.).

***

Inne wiadomości o wyborach i wyniki wyborów dajemy na str. 1-ej.

Strajk włókniarzy

W środę w tkalni mechanicznej I. Tancera w **Aleksandrowie** wybuchł strajk na tle ekonomicznem, 120 tkaczy porzuciło pracę, domagając się wypłacenia zaległych od 3 tygodni zarobków.

Detonacja na Dworskiej

Tragiczne skutki rozbierania zapalnika armatniego

Przy ul. Dworskiej 7, o godz. 7-ej rozległ się silny huk, który zaalarmował lekatorów nietylko tego ale i sąsiednich domów. Jednocześnie z okien niektórych mieszkań posypały się rozbite szyby.

Jak się okazało nastąpił wybuch w mieszkaniu Aleksandra Secela, lat 23, stolarza, który rozbierał znaleziony przed kilku laty zapalnik armatni.

Sprawca przypadkowego wybuchu, Secel, otrzymał liczne rany szarpane rąk. Stojący przy nim brat, 12-letni Henryk, uczeń, doznał poszarpania brzucha. Wreszcie stojąca przy kuchni matka Secelów, 48-letnia Rozalja, otrzymała rany szarpane rąk i nóg.

Na odgłos wybuchu nadbiegli sąsiedzi a następnie policja. Po chwili przyjechała karetka Pogotowia. Lekarz, po nałożeniu opatrunku, przewiózł rannych do pobliskiego szpitala.

Stan 12-letniego Henryka ciężki. Mieszkalnie Secelów zostało zdemolowane: drzwi i okna wyrwane wraz z ramami. Na miejsce przybyli przedstawiciele urzędu śledczego. Prowadzone jest energiczne dochodzenie celem ustalenia okoliczności strasznego wypadku.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 22.XII.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Muzyka ludowa. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Dalszy ciąg muzyki. 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia artystycznego stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Mało znane utwory fortepianowe. 12.30 Dziennik Południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka dla dzieci. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Koncert orkiestry salonowej. 16.40 „Przegląd wydawnictw". 16.55 „Kwadrans nastrojów zimowych". 17.10 Sonaty w wyk. Lidji Kmitowej i Jerzego Lefelda. 17.50 „Pogadanka rolnicza". 18.00 Odczyt. 18.20 „Dźwiękowiec i groteska w muzyce jazzowej". — 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.20 Dokąd jechać w święta? 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny. 22.40 Muzyka cygańska. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka cygańska.

SOBOTA, dn. 23.XII 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Wiadomości z życia stolicy. 11.57 Sygnał czasu, Hejnał. 12.05 Muzyka z płyt. 12.30 Dziennik południowy. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.41 Muzyka z płyt. — 15.30 Utwory fortepianowe 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Koncert organowy. — 20.00 Przemówienie. 20.15 Chóirka Polskiego Radja dla biednych dzieci. Transmisja z lokalu Klubu Pracowników Polskiego Radja. 20.30 Słuchowisko wigilijne dla dzieci. 21.00 Audycja wigilijna. 21.30 Garbusek — opowiadanie wigilijne. 21.45 Koncert Chopinowski. 22.25 Program na dzień następny. 22.30 Kolędy. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka popularna.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM: W piątek i sobotę teatr nieczynny. Od 24 b. m. codziennie znakomita komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem w roli głównej.

Z OPERY. Dziś opera „Żydówka".

W sobotę (wieczór wigilijny), w niedzielę i poniedziałek przedstawienia w Operze zawieszone.

TEATR NARODOWY daje dziś arcydzieło Moljera „Świętoszka" z Solskim w roli tytułowej.

TEATR LETNI dziś wesoły reportaż „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością".

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa p. t. „Nad przepaścią".

TEATR MAŁY: Codziennie gra „Zalotników niebieskich".

TEATR „NOWA KOMEDJA". Dziś komedja A. Słonimskiego „Rodzina" z udziałem Jaracza, Modzelewskiej, Perzanowskiej, Łuszczewskiego i innych.

ŚWIĘTA W TEATRZE KAMERALNYM. W piątek i sobotę teatr nieczynny. Od 24-go t. j. w niedzielę, pierwszy dzień świąt i codziennie niezwykle wesoła komedja S. Lopeza p. t.: „Brzydki Ferante" w której Karol Adwentowicz stwarza interesującą kreację.

TEATR „CYGANERJA". Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru".

TEATR „ROZMAITOŚCI". Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa" z Fertnerem.

TEATR „POPULARNY". Od dn. 21 b. m. komedja M. Bałuckiego „Radcy p. radcy".

TEATR „8.30" daje dziś komedję muzyczną „Yacht miłości".

TEATR REWJI „MIGNON". Codziennie rewja „Choinki i dziewczynki".

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna".

TEATR REWJI „MUCHA" (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory".

Z FILHARMONJI. Dzisiejszy wielki koncert symfoniczny w Filharmonji o godzinie 8 wiecz. zapowiada sią wyjątkowo interesująco ze względu na udział nieznanej jeszcze w Warszawie, a głośnej już w Europie pianistki, polki - amerykanki, Józefy Różańskiej, która odtworzy koncert fortep. c-moll Beethovena. Na czele orkiestry filharmonicznej stanie G. Fitelberg i poprowadzi uwerturę „Anakreon" Cherubiniego i „Harnasie" Szymanowskiego.

CYRK STANIEWSKICH w tygodniu przedświątecznym nieczynny. Premjera w niedzielę 24 grudnia.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Na rynku dolarowym tendencja nieco mocniejsza. Bank Polski 5.65, na rynkach międzynarodowych 5.72.

Berlin 212.35, Gdańsk 173.20, Belgja 123.45, Holandja 357.60, Londyn 29.15, Paryż 34.88, Praga 150, Szwajcarja 172.15 Włochy 46.80.

Zbiorowe zaczadzenie

Nocy ubiegłej przy ul. Bednarskiej 16, w mieszkaniu rodziny Kosińskich wydzielał się tlenek węgla, którym zatruli się: Aleksandra Kosińska, syn jej Stefan, uczeń, oraz sublokator Józef Dola, robotnik.

Trujący czad przedostał się do sąsiedniego mieszkania dozorczyni domu Józefy Kolińskiej, która również zatruła się. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, wszystkich zatrutych doprowadził do przytomności, pozostawiając na leczeniu w domu.

Przy pracy

15-l. Szlama Borenberg, uczeń, w czasie rżnięcia drzewa, otrzymał ranę szarpaną lewej kiści.

Na rogu ul. Złotej i Sosnowej, kierowca, Jerzy Wołk-Lewandowicz, w czasie zapalania silnika przy samochodzie, został uderzony korbą tak silnie, że doznał złamania prawej ręki. Poszwankowanych opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz" i **„Na skraju Sahary".**

ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a" i **„Zezimienni bohaterowie".**

APOLLO: „Świat bez mężczyzn"

ATLANTIC: „Hrabia Zarow".

AS: „Jeździec w masce" i **„Przygoda jednej nocy".**

BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu".

CAPITOL: „Dama kier" i **„Toto".**

CASINO: „Zabawka".

COLOSSEUM: „Królowa szybkości" i rewja **„Fuks we fraku".**

COLOSSEUM: „Żółty książę" z **Ramonem Novarro.**

CRISTAL: „Biały mustang" i **„Miłość murzyna".**

CZARY: „Król żebraków".

FAMA: „Ludzie za kratami" i **„Jego ekscelencja subjekt".**

FILHARMONJA: „Jarmark miłości".

FORUM: „Bandyta - detektyw".

GLORIA: „Pionierzy Texasu".

HELJOS: „Dzieje grzechu".

HOLLYWOD: „Zakazana melodja" i rewja **„Nasza choinka".**

ITALJA: „Hotel studentów" i rewja **„Wesoły Express".**

JAR: „Głos pustyni".

KOMEDIA: „W sidłach szaleńca" i **rewja.**

KINO „X" (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i „Romeo i Julcia".

LUX: „Księżniczka Olga" i **„Policmajster Tagiejew".**

LOS: „10 procent dla mnie".

MAJESTIC: „Tajemne moce".



MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole" i **„W krainie ludożerców".**

MEWA: „Królewski kochanek" i **„Baby" (Dziewczątko).**

MIEJSKI: „Uśmiech szczęścia".

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu" i **„Ja w dzień... ty w nocy".**

NOWY SPLENDID: „Marie" z Annalelą i rewja.

PALACE: „Profesor w kabarecie" i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami" i **„Dama z nocnego klubu".**

PETIT TRIANON: „Moja żona awanturnica" i **„Śpiew, całus, dziewczyna".**

PRAGA: „Miłość na rozkaz" i rewja.

PROMIEŃ: „Postrach Arizony".

RAJ: „Pod fałszywą flagą".

RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie" i **„Parada Zachodu".**

ROXY: „Nowoczesny Robinson" i **„Syn Napoleona".**

STYLOWY: „Jennie Gerhardt".

TON: „Podróż poślubna we troje".

UCIECHA: „Sekret kobiety".

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PISARSKI ODZNACZONY PRZEZ WOZB.

Pisarski, zawodnik Skody, który tak dzielnie walczył w ubiegłą niedzielę na meczu z Budapesztem został odznaczony przez Zarząd WOZB honorową odznaką. Ponieważ jednak odznakę taką może przyznać w zasadzie tylko Walne Zgromadzenie, przeto uchwałę Zarządu WOZB należy tymczasem traktować jako wniosek na Walne Zgromadzenie WOZB.

Pisarski pozostaje obecnie w leczeniu domowem. Prześwietlanie wykazało złamanie ręki w kości przedramieniowej. Leczenie potrwa około 5 tygodni.

NIEPEWNE LOSY MECZU IKP — SKODA.

Losy meczu IKP — Skoda o drużynowe mistrzostwo Polski są w dalszym ciągu nieustalone. PZB nie zgadza się na rozegranie spotkania 7 stycznia, — gdyż 28 stycznia musi być już rozegrany finał, 14 i 21 styczeń odpadają na mecze w Szwecji, 7 stycznia musi więc Skoda lub IKP rozegrać mecz z Rewerą (Stanisławów). Wobec tego IKP zgadza się na rozegranie meczu 26 grudnia sprawa jednak komplikuje się znów o tyle, że na tydzień przed meczem zawody muszą być zgłoszone, a dotąd tego nie uczyniono, ponadto zaś jeszcze Skoda wysuwa wogóle objekcje co do rozgrywania tego meczu, uważając, że raz już została przez IKP zawiadomiona o wycofaniu się jego z mistrzostw.

PRZECIWKO NIEODPOWIEDNIEMU ZACHOWANIU PUBLICZNOŚCI.

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej powziął następującą uchwałę: „Stwierdzono, że coraz częściej podczas zawodów piłkarskich zachodzą wypadki nieodpowiedniego zachowania się publiczności i braku dyscypliny sportowej u drużyn biorących udział w zawodach. W związku z powyższem należy wydać zarządzenia, aby przy urządzaniu imprez piłkarskich stosowane były w całej rozciągłości środki, uniemożliwiające niewłaściwe demonstracje ze strony publiczności i aby stosowane były rygory względem graczy i drużyn dopuszczających się wykroczeń".

NA POMORZU POWSTAŁ OKR. ZWIĄZEK NARCIARSKI.

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Narciarski zatwierdził zarząd Pomorskiego Okr. Zw. Narciarskiego z p. generałem Maksymowicz - Raczyńskim na czele.

Siedzibą związku Pomorskiego będzie Toruń.

KALBARCZYK I NEHRINGOWA ZAATAKUJĄ REKORDY.

W najbliższą niedzielę, 24 b. m. na jeziorze Kamionkowskiem odbędą się zawody „otwarcia" w jeździe szybkiej na lodzie.

W zawodach wezmą udział czołowi zawodnicy warszawscy, oraz bardzo liczny młody narybek, który — jak to wnosić można z treningów — zapowiada się bardzo dobrze.

W ramach zawodów odbędzie się próba pobicia rekordu polskiego na 3000 mtr. przez Kalbarczyka. Rekord obecny wynosi 5:43,6 sek. Na tym samym dystansie rekord świata zaatakuje Nehringowa.

NAJBLIŻSZE IMPREZY NARCIARSKIE W KRAJU.

W nadchodzące dni świąt odbędą się w całym kraju zawody narciarskie, z których na czoło wysuwają się imprezy następujące:

26 b. m. w Zakopanem — konkurs skoków. Konkursy skoków odbędą się pozatem tego samego dnia w Koniakowie i Nowym Targu.

W ostatnim dniu b. m. odbędzie się w Wiśle bieg rozstawny 5 X 10 klm. o mistrzostwo Polski.

Sprawozdania teatralne

TEATR WIELKI: „Emilja Plater", dramat historyczny w 3-ch aktach Tadeusza Konczyńskiego. Inscenizacja i reżyserja autora.

O Wyspiańskim można powiedzieć, że zaopiekował się dawną t. zw. bombą patrjotyczną, znalazł w niej nowe uroki, pogłębił ją. Konczyński na tem polu podjął usiłowania samodzielne. Napisał trzy dramaty patrjotyczne: „Demostenes", „Marja Leszczyńska" i teraz „Emilja Plater". Ale niezawsze uniknął tego nieznośnego dziś staropatrjotyckiego tonu, który pobrzmiewa zresztą i u Wyspiańskiego. „Demostenesa", nie znam; według tego, co pisze o nim program, ideą miało być: „Niech ocuceni zginą" (Helleńczycy). Toby było nie złe. „Marję Leszczyńską" znam i odrzucam. „Emilja Plater" już zgóry apeluje tylko do młodzieży. To źle. Wyspiański adresował do starszych, przełamywał ich opór. Ale dziś, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, Wyspiański pisałby zapewne co innego. Nie bez skutku przeszła i po nas fala pacyfistyczna.

Konczyński ma za sobą obfitą i efektowną działalność dramaturgiczną. Było to w czasach przedwojennych. Jeżeli pisarz z tych czasów odzywa się dziś jako twórca, nadsłuchuję na to z sympatją, ale i z obawą. Zdobycie uwagi dzisiejszego pokolenia wyobraża sobie Konczyński za łatwo.

Ale za to Konczyński ma dobrą starą szkołę i dobre stare wzory. Przy pisaniu „Emilji Plater" przyświecał mu zapewne przykład „Dziewicy Orleańskiej" Schillera. Joanna d'Arc w chwili ostatniej porwała mężczyzn do boju i uratowała Francję. Emilja Plater również dopinguje mężczyzn, chce być płonącą żagwią powstania. Ale gdy u Schillera bohaterka za tę chwilową przewagę swoją płaci później — wybuchem tłumionego seksualizmu — u Emilji Plater niema żadnego dramatu wewnętrznego. Ona już przezwyciężyła w sobie miłość, poświęciła się cała ojczyźnie, jest poprostu tylko Amazonką. Ma trudności i kłopoty czysto zewnętrzne: musi się wykręcać Moskalom, musi uciekać, wygrywa jakieś utarczki ale przegrywa częściej. Jej radości i zawody pokrywają się z radościami i zawodami samego powstania. Poprostu wzorowa dziewica z dzisiejszego P. W. K. (Przysposobienia Wojskowego Kobiet). — co nie ubliża ani P. W. K. ani Emilji Plater.

To jest niedramatyczne jak tylko może być. Trzy akty tej sztuki nie rozwijają żadnej akcji istotnej. Jest to jakgdyby reportaż w rodzaju „Fräulein Doktor" — która to sztuka zresztą, mimo nadmiaru epizodów wojennych, nie zaniedbała przynajmniej wskazać na zagadkowość postaci bohaterki.

Niedramatyczne — ale za to ma duże walory teatralne. Raczej Sardou niż Schiller. Akcja ożywia się krótkiemi spięciami, bardzo zręcznemi. W I-ym akcie emisarjusz zakonnik, uwięziony przez Moskali, przynosi do dworku szlacheckiego radosną wieść o wybuchu powstania. W drugim srożenie się moskiewskiej soldateski kontrastuje się efektownie z delikatną postacią Emilji Plater. Ci wojskowi rosyjscy to ludzie z krwi i kości — chociaż ujęci po staremu, zawsze to Moskal musiał się beznadziejnie kochać w Polce.

Najlepszy jest akt III. Tu nareszcie zawiązuje się jakby prawdziwy dramat, ale bohaterem jest nie Emilja Plater, lecz generał Giełgud, jeden z tych nieszczęsnych wodzów, których nazwiska obijają się w historji jako tych, którzy się gdzieś spóźnili. Wówczas nie było radja, więc często ktoś się spóźniał. Giełgud operował na Litwie, wykonał nieudały atak na Wilno i musiał się cofać ku granicy pruskiej. I on i Chłapowski chcieli przejść przez granicę pruską i złożyć broń. W tym oto momencie autor sztuki zsyła mu Emilję Plater — jest to swoboda poetycka, bo Emilja Plater prawdziwa, wtedy już znajdowała się w niewoli. Otóż Emilja Plater staje się sztandarem buntu wojskowego, który żąda od wodzów nie wycofania się bez bitwy — Giełgud lekceważy ją i opiera się, w końcu jednak ulega, godzi się na to, żeby albo przerżnąć się między wrogów — jak to faktycznie zrobił Dembiński — albo dać Polsce nowe Termopile. Tuż po tej decyzji wpada zzewnątrz kula jednego ze zbuntowanych żołnierzy i zabija Giełguda. Rzeczywiście Giełgud został zastrzelony przez kapitana Skulskiego, który go podejrzewał o zdradę. Konczyński rehabilituje pamięć niefortunnego generała, przypisując mu nawrócenie się w ostatniej chwili do religji bohaterstwa. Chorągwie pochylają się nad zmarłym, obecni pod wodzą Emilji Plater wyruszają na bój ostateczny.

Ach ten grottgerowski nastrój bojów ostatecznych! Żuławski zakończył nim swego „Dyktatora". Wyspiański próbował zerwać z tradycją w „Warszawiance" ale nie zrobił tego w sposób dość stanowczy i jasny. Konczyński zrobił wspaniałą scenę, lecz trochę zbyt deklamacyjną. Ma się wrażenie, iż Giełgud ulega dlatego, że Emilja tak pięknie i górnie mówi. To nie jest w porządku. Dla niego racją ostatnią powinna być sytuacja strategiczna. Powstania polskie upadały wcale nie wskutek braku odwagi w wojsku: odwagi było dosyć. Przez szaleństwo odwagi Skrzynecki skrwawił swoje wojsko ostatecznie pod Ostrołęką. Wycofanie się zagranicę nie było też czemś tak bardzo niehonorowem; w niedługi czas później wycofywały się jeszcze większe armje polskie i żołnierze ci szli do Francji przez całe Niemcy, pochodem tryumfalnym, roznosząc hasła wolności.

Rolę tytułową grała pani Godlewska z wielkim zapałem i talentem, a jednak bez tej warjackiej iskry Bożej, która jest potrzebna Joannie d'Arc. Tempo jej dykcji często było za powolne. Najlepsza była w akcie 3-cim. Na zupełne pochwały zasłużyli sobie pp. Wyrzykowski (Giełgud), Strycki i Freyman (wojskowi rosyjscy), Działosz (ksiądz emisarjusz), Wojdalińska — podkomorzyna i jeszcze wielu innych, których nie wymieniam. Autor ma zasługę, że to grono zdolnych a bezrobotnych artystów zatrudnił, że stworzył dla nich placówkę pracy, której należy się uznanie i poparcie.

Karol Irzykowski.

Z wydawnictw gwiazdkowych

Książki gwiazdkowe „Naszej Księgarni“

W roku bieżącym, jak i w latach poprzednich **„Nasza Księgarnia“**, placówka wydawnicza Związku Nauczycielstwa Polskiego wydała szereg książek gwiazdkowych. Wydawnictwa **„Naszej Księgarni“** wyróżniają się ładną zewnętrzną szatą, pozatem są bogato i barwnie ilustrowane.

Uwzględniając ciężką sytuację gospodarczą, ceny katalogowe zostały znacznie obniżone aby umożliwić najszerszym warstwom nabycie książki.

KSIĄŻKI DLA MŁODSZYCH DZIECI.

Stefanja Baczyńska.—„Wacek i sześć jego siostrzyczek“. Opowiadanie wierszem o wesołych przygodach małego psotnika Wacka i jego sześciu siostrzyczkach, które go bardzo kochają i zawsze przed mamusią wytłumaczą, choć im nieraz figla spłata.

„Nasi Przyjaciele“. Książka zawiera 57 czytanek, poświęconych zwierzątkom. Forma ich rozmaita: obok wierszyków — utwory pisane prozą, obok opowiadań — artykuliki. Książeczka nadaje się i dla najmłodszych dzieci.

Jan Grabowski. — „Europa“. J. Grabowski ma specjalny talent zainteresowania dzieci tematem. Może dlatego, że tematy bierze wprost z życia.

„Europa“ — to nazwa kotki, jej przygody w domu i na dworze, jej przyjaźń z podwórzowemi psami — to treść tej książeczki.

Ewa Szelburg-Zarembina. — „Zuch“. Powieść dla dzieci. Bohaterem powieści jest mały, może dziesięcioletni chłopiec wiejski, Tomek Modroń. Zuchem jest Tomek w swojej rodzinnej wsi, jako zuch przemierza szmat drogi do miasta i w tem wielkiem, obcem mu mieście nie gubi się.

M. I. Zaleska.—„Wesele Zięby“. Wesele zięby odbywa się w lesie. W uroczystości weselnej biorą udział wszystkie leśne ptaszki. Przy okazji czytelnicy dowiadują się wielu pożytecznych rzeczy o tych skrzydlatych gościach. Wszystko to podane w zajmującej formie, a przytem bardzo przystępnie.

Jan Grabowski. — „Reksio i Pucek“. Historja psich figlów, i to psów, które mają, mówiąc słowami autora, „pomysły i przedsięwzięcia“ dosyć ciekawe, a świadczące o ich inteligencji.

Ewa Szelburg-Zarembina. — „Rzemieślniczek Wędrowniczek“. Utalentowana pisarka dla dzieci pokusiła się o niewyzyskany temat konstruowania bajek na tle codziennych zajęć ludzkich. W omawianej książce dominującym tematem są prace rzemieślników. Z szarej pracy człowieka Szelburg wydobyła tyle piękna, tyle walorów społecznych, że książeczkę tę gorąco polecić można dzieciom od lat 8 do 14.

Edmund Selous. — „Przymierze Tomcia ze zwierzętami“. Wiemy, jak dzieci są okrutne, jak często dokuczają zwierzętom, jak je prześladują, nie uświadamiając sobie zupełnie tego, że zadają cierpienie. Książeczka pod powyższym tytułem ma właśnie na celu obudzenie w dzieciach humanitarnych uczuć w stosunku do zwierząt. Zmierza do tego celu, zapoznając dzieci z życiem tych stworzeń, gdyż takie zbliżenie otworzy dzieciom oczy na ich błędy.

Ewa Szelburg-Zarembina. — „Najmilsi“. Najmilsi są to zwierzątka hodowane przez 6-letnią Renię.

Szereg łatwych, wdzięcznych opowiadań o tem, jak się one zachowywały w domu Reni, i jak się ona o nie troszczyła.

KSIĄŻKI DLA STARSZYCH DZIECI.

Helena Grotowska. — „W miasteczku“. Stan higjeniczny naszych miasteczek nie stoi na wysokim poziomie, przeciwnie, wielkim głosem domaga się naprawy. Na tę stronę naszego życia społecznego zwróciła uwagę autorka książki „W miasteczku“, ukazując młodzieży rodzinne brudy i zaniedbanie prowincjonalnego miasteczka i wskazując środki, jak i co czynić należy, żeby podnieść poziom cywilizacyjny i kulturalny miasteczka.

Janina Porazińska. — „Hej z drogi“. Wesoła książka o prawidłach chodzenia po ulicach. Na tle arcypociesznych przeżyć dwuch łobuzów autorka wysnuwa prawidła chodzenia po ulicy i drogach publicznych. Książkę obficie zdobią wielobarwne pełne groteski rysunki St. Bobińskiego. Całość wydana jest starannie i estetycznie.

Józef Ciembroniewicz. — „Antek Sikora“. Dobra lektura dla dzieci szkół powszechnych, szczególniej na wsi. Bo tam właśnie o nich mowa, o tych wiejskich dzieciach. A między niemi Antek Sikora się wyróżnia. On to jest duszą szkoły, przewodniczącym samorządu uczniowskiego. Ileż to dobrego ten samorząd w skromnej szkółce wiejskiej zrobił, ile zmian na lepsze wprowadził. Dobrzeby było w naszych szkołach, gdyby więcej się znalazło takich Antków.

Stefanja Baczyńska. — „Żoko zagranicą“. Jest to pierwsza w literaturze naszej książka dla młodzieży, poruszająca tak ważne pod względem wychowawczym zagadnienie konieczności współżycia i współdziałania narodów. Akcja rozgrywa się na terenie Wystawy Światowej Współzależności w Genewie.

Janina Porazińska. — „Kopciuszek“. Autorka ukazała nam znaną bajkę o Kopciuszku w nowej szacie, z uwzględnieniem polskiego kolorytu. Rzecz dzieje się na krakowskiej ziemi. Kopciuszek — to sierota. Bal, na którym Kopciuszek poznał królewicza, odbywa się na Wawelskim Zamku, a pantofelek wpada do Smoczej jamy, gdzie go królewicz odnajduje.

Cezarina Lupati. — „Kukły Norymberskie“. Na właściwości kukieł norymberskich, do złudzenia przypominających żywych ludzi, oparta jest zajmująca intryga powieści. Zapoznanie się ze średniowieczem, na którego tle rozsnuta jest akcja powieściowa nie będzie bez pożytku dla starszych dzieci, dla których przeznaczona jest książka.

Stefanja Szuchowa. — „Tajemnice motyli“. Autorka wprowadza dzieci w krainę fantazji. Królowa motylków postanawia nadać swoim poddanym imiona. Posyła przeto motyle w świat, żeby sobie te imiona zdobyły. Motyle doznają w świecie wielu przygód, spotykamy je działające w rozmaitych środowiskach i przy okazji zdobywające imiona które im królowa nadaje na specjalnej, w tym celu urządzonej uroczystości.

Stefanja Szuchowa. — „Gospodarstwo Madzi i Jacka“. W „Gospodarstwie Madzi i Jacka“ znalazły oddźwięk współczesne prądy pedagogiczne. Bohaterowie tego opowiadania nie tracą czasu na zbijaniu bąków ani nie oddają się tradycyjnym zabawom młodego wieku, tylko bawią się, pracując. Zakładają mianowicie w lesie własne minjaturowe gospodarstwo, począwszy od budowania domu ze znalezionych desek i cegieł, a skończywszy na urządzeniu własnego poletka i zaprowadzeniu żywego inwentarza. Liczne ilustracje urozmaicają treść książki.

Bohdan Pawłowicz. — „Franek na szerokim świecie“. Przygody na morzu i lądzie z wielu egzotycznemi ilustracjami. Młody Kaszuba Franek na polskim statku „Lwów“ jedzie, jako kuchcik okrętowy do Brazylji. Autor, uczestnik pierwszej podróży „Lwowa“ do Brazylji, w sposób bardzo żywy opisuje przygody Franka zarówno na tle samej podróży do Ameryki, jak i podczas jego pobytu w Brazylji.

Kazimierz Konarski. — „Musi być“. Obrazki z powstania 1863 roku. Książeczkę napisał historyk, ale jednocześnie i dobry pisarz dla młodzieży.

Nowości gwiazdkowe „Płomyka“

Na specjalną uwagę zasługują śliczne wydawnictwa gwiazdkowe „Płomyka“, ze względu na wysoce artystyczną formę i wielobarwne, świetnie wykonane ilustracje.

Dla młodszych, jak i dla starszych dzieci najmilszym prezentem byłyby **„KOLOROWE OBRAZKI“**, wykonane przez E. **Bartłomiejczyka**, F. **Ciechomskiego**, K. **Mackiewicza**, S. **Norblina**, K. **Sopoćkę** i innych z wierszykami S. **Baczyńskiej**, J. **Porazińskiej** i E. **Szelburg-Zarembiny.**

Dla młodzieży szkolnej nieocenionem byłoby wydawnictwo **„Z CAŁEGO ŚWIATA“**, zawierające 117 zdjęć fotograficznych ze wszystkich stron świata wraz z objaśnieniami. Zdjęcia dzielą się na 8 działów (powierzchnia ziemi, linja brzegowa, wody lądowe, krajobrazy, człowiek, religja, komunikacja, życie gospodarcze).

Pozatem na podkreślenie zasługują: książeczka **„OPOWIEŚCI SŁONECZNE“** z ilustracjami Mikołaja **Wisznieckiego**, i b. pouczająca **„POCZTA“ — Stefana Themersona** o tajnikach komunikacji pocztowej.

Na granicy Indji i Tybetu



Na granicy Indji i Tybetu wybudowany został olbrzymi nowoczesny most, łączący oba te kraje. Tłumy ludności — jak to widać na naszej ilustracji — przybyły na otwarcie mostu.

Przed świętami

PRZERWA W RUCHU TOWAROWYM. W okresie świąt Bożego Narodzenia ruch towarowy na kolejach polskich przerwany będzie w czasie od godz. 18 w sobotę, 23 b. m., do godz. 6 rano we wtorek, 26 b. m. W tym czasie przewożone będą tylko przesyłki pośpieszne, żywe zwierzęta i ładunki ulegające szybkiemu zepsuciu. Zatrzymane w drodze, na czas przerwy świątecznej pociągi z wagonami ładownemi, będą odpowiednio zabezpieczone przed kradzieżami.

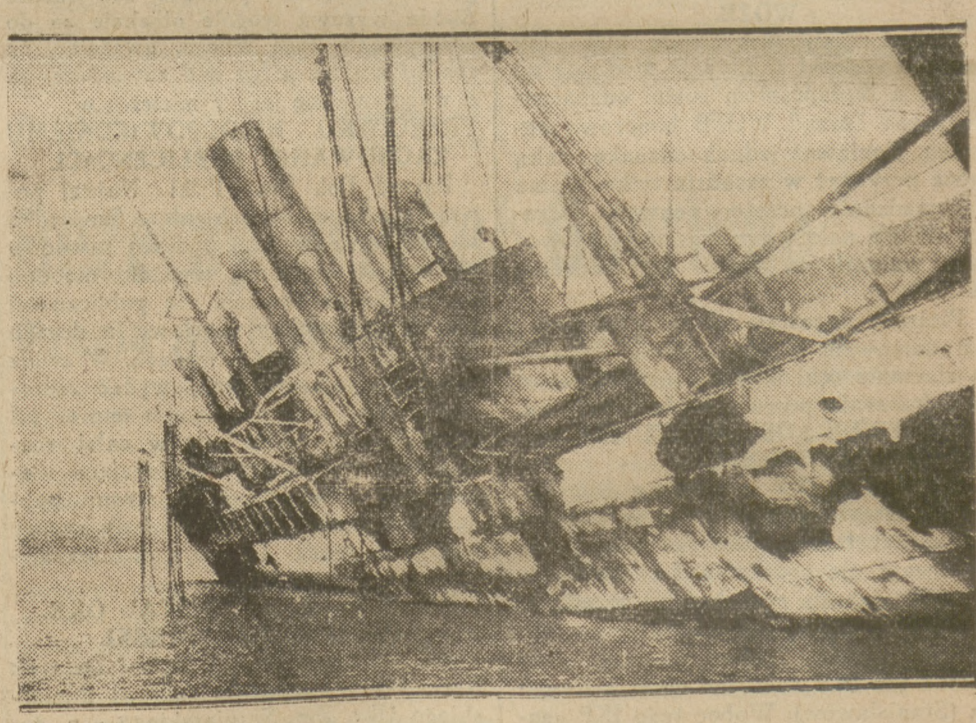
W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Urzędowanie w dzień wigilijny trwać będzie we wszystkich urzędach do godz. 12. Normalne urzędowanie rozpoczęte będzie w środę, 27 b. m.

W MAGISTRACIE WARSZAWY. Prezydent miasta zarządził, aby w sobotę, 23 b. m., pracownicy w wydziałach administracyjnych zarządu miejskiego byli zwolnieni od pracy; we wszystkich biurach winni być pozostawieni jedynie dyżurni urzędnicy, celem załatwiania spraw nagłych; dyżury mają trwać od godz. 8 do godz. 12. W zakładach opiekuńczych, szpitalach oraz instytucjach zdrowia publicznego sprawa winna być unormowana tak, jak w dni Bożego Narodzenia.

PRZERWA WYPIEKU PIECZYWA. Piekarnie warszawskie dokonają ostatniego wypieku przed świętami w dzień wigilijny w południe. Sprzedaż tego pieczywa będzie dokonywana tylko do godz. 6 wieczorem. Następny wypiek dokonany będzie dopiero w środę po południu, a zatem spożywcy muszą się zaopatrzyć w sobotę po południu w pieczywo na niedzielę, poniedziałek, wtorek i środę rano.

P. K. O. W związku ze Świętami Bożego Narodzenia Kasy P. K. O. czynne będą dla publiczności w dniu 23.XII b. r. do godz. 11-ej.

Tonący okręt



Na Atlantyku na parowcu szwedzkim wybuchł pożar. Akcja ratunkowa nie dała żadnych wyników i okręt zatonął. Nasze zdjęcie przedstawia tonący okręt.

MICHAEL ARLEN 45

Swiat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Manteuffel zauważył: — W każdym razie wiemy już, gdzie jest jego laboratorjum. Może będziesz musiał wejść tym kominem, Polciu.

— A czego szukamy?

— Flakonika, długości mniejwięcej dwuch papierosów i tak samo szerokiego, pozornie nie wypełnionego niczem, a tylko zaopatrzonego w chromowy kroplomierz, na którym znajduje się małe kółeczko. Teraz wiesz tyle, co i ja.

Znajdowali się na wybrukowanem podwórzu. Łunarczarski spojrzał z ciekawością na skrzydła domu, w których po obu stronach widać było nieużywane końskie żłoby. Przez powyłamywane drzwi dochodził zgniły zapach brudnej słomy. Manteuffel nie patrzał ani w prawo, ani w lewo, ale doszedł po trzech kamiennych stopniach do masywnych drzwi — i miał już zamiar zastukać w nie pięścią, gdy otworzyły się ze zgrzytem. W drzwiach stał starzec, spoglądający na przybyszów przez oprawne w stal okulary. Był bardzo wysoki i chudy i miał taką minę, jakgdyby nic na świecie nie mogło go już zdziwić. Stopy jego obute były w ranne pantofle, z poza których wystawały nagie łydki. Ubrany był w długi, szary, wcięty w pasie płaszcz wojskowy, używany w bardzo dawnych czasach. Płaszcz ten o długim wysokim stanie, kwadratowych plecach i z paru pozostałemi mosiężnemi guzikami — zachował jeszcze komiczny charakter wojskowej elegancji, ale był nieopisanie brudny.

— Dzień dobry, panowie — rzekł staruszek po niemiecku.

— Dzień dobry, baronie Ostoerck. Przykro nam, że niepokoimy pana o tak wczesnej porze.

— Nie sypiam nigdy. Jeżeli jesteście głodni, obawiam się, że mogę wam dać tylko chleb i wodę. Mój stary służący umarł przed tygodniem — tak, zdaje mi się, że to było przed tygodniem — i dotychczas nie udało mi się nakłonić żadnego z tych głupich chłopów w Iszmelinie, aby przyszedł mi usługiwać. Ale wejdźcie, panowie, wejdźcie.

Baron Ostoerck wprowadził ich do pokoju, znajdującego się po prawej stronie kamiennego wejściowego hallu. Była to piękna, długa, wysoka komnata, w której ściany i sufit zczerniały z brudu, pod wpływem działania czasu. Z jednej strony długiego stołu, znajdującego się pośrodku, leżały resztki kilku posiłków. Ściany wypełniały półki z książkami.

Okna były otwarte i w pokoju panował nieznośny zaduch, ale Łunarczarski nie miał ochoty nadużywać grzeczności staruszka i proponować mu otworzenia jednego z długich, zarosłych brudem okien.

— Usiądźcie, panowie, usiądźcie.

Manteuffel usiadł nieśmiało na twardem krześle z jednego końca stołu, ale Łunarczarski pozostał w pobliżu drzwi.

Manteuffel rzekł: — Przybywamy od Dawida Knoxa, baronie. Przesyła panu pozdrowienia.

— Podziękujcie mu.

— Mam zaszczyt zakomunikować panu, że odnosi się do pana z wielkim podziwem.

— Bardzo mi miło, panowie, Dawid Knox jest niezwykłym młodzieńcem, o wiele bardziej niezwykłym od swego ojca. Jaka szkoda, że niedługo umrze!

Bezbarwne oczy Manteuffla były zupełnie pozbawione wyrazu.

— W jaki sposób umrze?

— W jaki sposób? Dlaczego? Aby pozostawić za sobą wielkie złudzenie. Napiętnowany jest próżnością bogów.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.